



LUCJAN RYDEL

Betlejem polskie



Ta lektura, podobnie jak tysiące innych, jest dostępna on-line na stronie wolnelektury.pl.

Utwór opracowany został w ramach projektu Wolne Lektury przez fundację Nowoczesna Polska.

LUCJAN RYDEL

Betlejem polskie

Betlejem polskie

WERSJA ROZSZERZONA 1938

Spis treści

Lucjana Rydla	4
Akt I. Pasterze	9
Akt II. Herod	21
Akt III. Żłóbek	37

BETLEJEM POLSKIE LUCJANA RYDLA

Przedmowa do wydania z 1938 r.

Nowe wydanie jasełek Lucjana Rydla pt. *Betlejem polskie* jest pilną potrzebą w dziedzinie teatru. Zupełne wyczerpanie poprzednich nakładów utrudnia znacznie teatrom wznawianie tego utworu, jednego z najpopularniejszych widowisk polskich. Udostępnienie jasełek Rydla scenie polskiej, w szczególności scenie ludowej, to praktyczny cel niniejszego wydania.

Zamieszczając *Betlejem polskie* w podjętym wydawnictwie *Teatru Polski Żywej*, pragniemy równocześnie uprzytomnić szczególne znaczenie, jakie widowisko to uzyskało w dziedzinie kultury polskiej i swojskości ludowej. Pojawiły się jasełka Rydlowskie w dobie przedwojennej, w okresie nowych, gorętszych drgnień życia polskiego. Wystawione po raz pierwszy na scenie Teatru Miejskiego we Lwowie w dniu 28 grudnia 1904, a w Krakowie, najpierw na scenie Teatru Ludowego (przy ul. Krowoderskiej) w dniu 5 stycznia 1905, na scenie zaś Teatru Miejskiego w dniu 27 grudnia 1905, *Betlejem polskie* przeszło się z rozwijającym się wówczas coraz silniej ruchem niepodległościowym, któremu wyraz na polu czynu w konkretnych działaniach już w tym czasie dawał Józef Piłsudski. Jako nieodrodne dziecko tej epoki obudzenia się nowych nadziei, pragnień i nowych poczynań polskich, jasełka Rydlowskie przez prostotę swej formy, a zarazem silną sugestię polskiego wyrazu sztuki, nawiązującej do bohaterskich zmagañ narodu polskiego, stały się mocą scenicznego oddziaływania jednym z wybitnie żywych czynników gorącego, czynnego patriotyzmu.

Wprowadzone przez poetę w obrazie III akty hołdu, Dzieciątka Jezus przez Królów i Żołnierzy polskich składane, wśród których z kolei po Powstańcu z 1863 r. znajdzie się i Unita i bohaterska Dziewczynka z Wrześni, a których uzupełnią z biegiem wydarzeń nowe postacie żołnierskie, jak Legionista z r. 1914, jak Ułan Beliny, były manifestacją gorących uczuć polskiego społeczeństwa, żywej czci dla bohaterstwa zarówno Polski królewskiej, jak i Polski powstańczej. Ta też część utworu stała się żywą księgą narodu, jakby kroniką kształtujących się wypadków. Rozwijana w szeregu uzupełnień — już po śmierci Lucjana Rydla tworzonych¹ — pióra m.in. Leszczyńskiego, Szukiewicza, Wiśniowskiego, Zygmunta Nowakowskiego, wprowadza nowe postacie z najświeższych dziejów Polski, aż po Żołnierza z r. 1920.

W obecnym nowym wydaniu, zamieszczając w całości, bez zmian, wszystkie trzy części utworu (Akt I: *Pasterze*, Akt II: *Herod*, Akt III: *Żłobek*), równocześnie osobno, dla użytku współczesnego teatru, dajemy ponadto potrzebne aktualne zmiany i uzupełnienia, dotyczące ostatniego aktu, w układzie Tadeusza Kremera², profesora-polonisty, który, nadmieniamy, jako bliski krewny Lucjana Rydla, starał się być jak najbardziej wiernym duchowi utworu, pozostając możliwie w ramach ustalonych tekstów, częściowo posługując się słowami z poezji wielkich poetów narodowych.

Zwracamy przy tym uwagę, że zawarte w akcie II wyraźne aluzje do dziejów narodu polskiego z okresu niewoli, choć dzisiaj mają już tylko historyczne znaczenie, pozostają w tym wydaniu bez zmiany. W nawiązaniu jednak do narodowych momentów części II tym silniej zaznacza się końcowy obraz utworu, przedstawiający Odrodzenie Polski.

Dla podkreślenia znaczenia jasełek Rydlowskich oraz odczuwania tego utworu przez polskie społeczeństwo w latach przedwojennych zacytujemy wyjątek z recenzji z pierwszego przedstawienia utworu we Lwowie („Gazeta Lwowska” z 03.01.1905).

„Urok niewypowiedziany — stwierdza recenzja — ma ten utwór gołębiej prostoty i szczerego poetyckiego natchnienia, przetopiony w gorącym polskim sercu. Przenosi on widza czarem słów naiwnej kółdy w jego »dzieciństwo sielskie, anielskie«, stawia mu

¹Ta (...) część utworu (...) [r]ozwijana w szeregu uzupełnień już po śmierci Lucjana Rydla tworzonych — Bliższe szczegóły o wspomnianych uzupełnieniach znaleźć można w książce Stefana Nowińskiego, *Wojna z czasem* (s.181–186): *Jasełka L. Rydla w teatrze krakowskim*. [przypis redakcyjny]

²Kremer, *Tadeusz* (1883–1947) — polonista, profesor jednego z gimnazjów krakowskich; pochodził z zasłużonej dla nauki rodziny Kremerów, spokrewnionej w trzecim pokoleniu z Lucjanem Rydlem. [przypis edytor-ski]

przed oczy przeszłość górną jego narodu, a dalej i wszystkie bóle, i wszystkie łzy, i klęski wszystkie aż po dzień dzisiejszy, krzepiąc wszakże otuchą, że są one złożone u stóp Bożego Dzieciątka, gdzie naród nasz ma przemożną Orędowniczkę w Tej, którą przed wiekami uznał za swoją królowę...”.

Dodajmy, że do wzmocnienia płomiennego żaru miłości Ojczyzny, jaki płynął z tej sztuki na widowie, przyczynił się niewątpliwie i patriotyczny zapal artystów polskich, którzy z Ludwikiem Solskim na czele swe serca gorące zaklęli w to pierwsze przedstawienie jasełek Rydlowskich na lwowskiej scenie, w ślad za czym poszły i następne krakowskie przedstawienia.

Wysuwając na czoło szczególne znaczenie *Betlejem polskiego* pod względem narodowym, należy również zwrócić uwagę na ważną pozycję tego utworu jako pięknego literackiego opracowania jasełek polskich. Oparł je Rydel na starodawnej polskiej formie tego rodzaju utworów, która swój wyraz najbarwniejszy znalazła w popularnej *Szopce krakowskiej*. Dobrze ona była znana poecie z jego własnych wspomnień i wzruszeń dziecięcych. Nadmienmy, że właśnie w tym czasie *Szopka* ta została wydana w „Bibliotece Krakowskiej” (r. 1904, nr 74) przez Jana Krupskiego, tj. pp. prof. Stanisława i dra Tadeusza Estreicherów na podstawie tekstów ustalonych przy pomocy znanego krakowskiego murarza-szopkarza Ezenekiera³.

Wspierając się zatem na pierwowzorze tradycyjnym, łączącym motywy religijne, z motywami ludowymi, zaczerpniętymi z wsi podkrakowskiej, wprowadza poeta celowo postacie, w miejscach charakterystycznych także oryginalne teksty szopki ludowej. Dzięki tym elementom jasełka Rydlowskie w stylizowanej formie dały zarówno poetycko uszlachetnione tradycyjne misterium religijne Narodzin Bożych, przeplatane zabawnymi intermediami, jak też pełne krzepiącej wiary widowisko patriotyczne.

Ten charakter utworu podkreśla już popremierowa recenzja z krakowskiego przedstawienia pióra Konrada Rakowskiego („Czas” z 13.01.1905): „Pieśnią nadziei — stwierdza recenzent — kończy się obraz, w którym z przedziwnym talentem, z wielką szczerością, w formie pełnej przejęcia, poeta połączył temat religijny z narodowym, tworząc rzeczywiście polskie, polskim duchem żyjące jasełka o z pewnością długotrwałym istotnym artystycznym znaczeniu”.

Nieliczona, wciąż rosnąca, ilość przedstawień *Betlejem polskiego* na wszystkich scenach polskich, w tym na krakowskiej scenie wynosząca dotąd 272, świadczy wymownie o trwałej sile scenicznej widowiska. Szczególne znaczenie utworu pod względem wychowawczo-narodowym potwierdziło m.in. przedstawienie jasełek Rydlowskich w czasie wojny w roku 1916 na dalekiej obczyźnie w Samarze. Jak stwierdzają wspomnienia stamtąd wyniesione, *Betlejem*, wystawione w reżyserii dyr. Juliusza Osterwy, stało się dla Polaków, w oderwaniu od macierzystej ziemi ulegających już obcym wpływom, źródłem silnego wstrząsu, pobudzającego żywo odrodzenie uczuć narodowych.

Tę samą siłą wychowawczą wyraża i dzisiaj to piękne widowisko, ukazywane choćby w prymitywnej formie na scenach ludowych, dokąd to drogę *Betlejem polskiemu* uutorował jeszcze sam poeta, Lucjan Rydel, wprowadzając je m.in. na scenę wiejską w Toniach, gdzie jakiś czas mieszkał.

Również ważną pozycję stanowi *Betlejem polskie* w teatrze szkolnym, stanowiąc źródło szczerzej uciechy, zachwyty i podniosłej nauki dla najmłodszej szczególnie dziatwy, znajdującej w utworze Rydla piękne wcielenie ich pierwszych religijnych i patriotycznych wzruszeń, wiążących misterium Bożego Narodzenia z wielką sprawą odrodzenia Ojczyzny.

W ujęciu teatralnym ważną tutaj rolę odgrywa podkreślenie tradycyjnej ludowości, opartej na legendzie, przez wieki przekazanej, o narodzeniu Boga w szopce betlejemskiej, a uwydatnionej szczególnie we wspomnianej inscenizacji dyr. Osterwy (ostatnio także na scenie krakowskiej). Inszenizację tę cechuje umieszczenie „szopki krakowskiej”, we wszystkich trzech częściach, jako stałej dekoracji; na tle szopki lub w jej obrębie, odbywają się kolejne sceny tak akcji utworu, jak poszczególnych intermediiów. Ma to uzasadnienie w genezie sztuki, wysnutej — jak wspomnieliśmy — z tradycyjnej szopki,

³w popularnej Szopce krakowskiej (...) — Po dłuższym okresie zapomnienia *Szopka krakowska* wznowiona została w r. 1923 w teatrze kukielkowym Muzeum Przemysłowego w Krakowie dzięki inicjatywie i reżyserskiej współpracy dyrektora Archiwum Aktów Dawnych w Krakowie p. Ludwika Strojka. [przypis redakcyjny]

a zarazem służy w tej formie najlepiej powiązaniu pierwiastka religijnego z elementem ludowo-narodowym.

Na ten jeden tylko moment w odniesieniu do inscenizacji *Betlejem polskiego* zwracamy uwagę, licząc się z tym, że o takim czy innym ujęciu scenicznym tego popularnego widowiska decydują przede wszystkim możliwości realizacyjne na danej scenie, jak też i praktyka jasełkowa teatru popularnego, do dyspozycji którego przede wszystkim oddajemy ten tekst przepięknej polskiej parafrazy narodowo-religijnego misterium o Bożym Narodzeniu.

Na scenie ludowej za wszystkie dekoracyjne przystroje teatralne starczą na pewno drzewka świerczyny, polski las uprzytomniające, wśród których poszczególne sceny swobodnie mogą się rozgrywać, tak jak to się zwykle dzieje w jasełkowych przedstawieniach wędrujących po domach — w okresie świąt Bożego Narodzenia do Trzech Króli — szopkarzy wiejskich.

Jedyną okrasą w finale będzie tutaj prosta wiejska „szopka-stajenka” z Dzieciątkiem Jezus w żłóbku, Matką Bożą i Aniołami dookoła.

Muzykę do *Betlejem polskiego* skomponował Michał Świerzyński, częściowo na tle znanych kolęd i pieśni narodowych. Wspomniany układ muzyczny znajduje się w posiadaniu Teatru Miejskiego im. J. Słowackiego w Krakowie.

[O autorze *Betlejem polskiego*]

Lucjan Rydel urodził się w Krakowie w roku 1870.

Uczęszcza tutaj do gimnazjum św. Anny, następnie na Uniwersytet Jagielloński, po czym udaje się na studia do Berlina i Paryża.

Jako poeta hołduje kierunkowi impresjonistycznemu, wypowiadając się przede wszystkim w lirykach, odznaczających się mistrzowską formą (*Poezje* 1899). Nowoczesna poezja symboliczno-nastrojowa z Maeterlinckiem na czele, a w Polsce upatrująca patrona swojego w Słowackim, głęboki kult i znawstwo poezji klasycznej, a nade wszystko szczerą miłość dla przyrody i wsi polskiej — były źródłem natchnień poety i wątkiem lirycznej twórczości Lucjana Rydla.

Poza lirykami, opartymi przeważnie o motywy ludowe (jak np. cykl *Mojej żonie*), malującej barwnie i plastycznie świat wsi podkrakowskiej i żywo chwytającymi ton i rytm krakowiaka, poza pełną uroku *Bajką o Kasi i Królewiczu*, w swoim rodzaju, jak wyraził się Kazimierz Czachowski, arcydziełem z wątku ludowego wysnutym, poza utworami dla dzieci, jak *Pan Twardowski*, *Madejowe łoża*, uprawia Rydel również rodzaj dramatyczny i to w poważnym zakresie.

Do najcenniejszych pozycji w tej dziedzinie, należących trwale do żelaznego repertuaru teatralnego, obok pomniejszych utworów, jak pełen prawdy życiowej obrazek dramatyczny *Z dobrego serca*, należą tutaj przede wszystkim *Zaczarowane koło* (1900), baśń dramatyczna, z dużą siłą teatralną spleciona z wątku fantastycznego, ludowego i szlacheckiego, oraz jasełka *Betlejem polskie* (1905), jedno ze szczególnie pięknych widowisk popularnych teatru polskiego. Osobną cenną pozycję zajmuje na szeroką zakrojona miarę trylogia historyczna *Zygmunt August*: I. *Królewski jedynak*, II. *Złote więzy*, III. *Ostatni* (1912). „Święcą tu triumfy — jak stwierdza Kazimierz Czachowski (*Obraz współczesnej literatury polskiej*, t. II, s. 94–96) — niepospolita erudycja, doskonała znajomość epoki, wielki artyzm wiersza i języka, w teatrze robią wrażenie liczne obrazy skomponowane z dobrym wyzyskaniem malowniczych efektów, a które, dodajmy, ujęte z historyczną wiernością, na tle zasadniczego konfliktu między racją stanu a szczęściem osobistym króla, odtwarzają barwnie i żywo koloryt epoki. W całej pełni wystąpiło tutaj gorące umiłowanie tradycji narodowych, tak znamienne dla Rydla, obok wspomnianego już wyżej kultu dla świata antycznego, czego świadectwem m.in. jest jeden z najlepszych przekładów *Iliady*” (Tłumaczenie pieśni I w r. 1896 w „Tygodniku Ilustrowanym” z ilustracjami Stanisława Wyspiańskiego), obok zaznaczonego również umiłowania swojskości i wsi polskiej.

Ta ostatnia sfera zainteresowań i uczuć, właściwa dla całej ówczesnej generacji malarzy i poetów spod znaku *Młodej Polski*, zaprowadziła Lucjana Rydla, podobnie jak i Włodzimierza Tetmajera, do chaty wiejskiej w Bronowicach Małych pod Krakowem, gdzie poślubia Jadwigę z Mikołajczyków. (Z jej siostrą starszą, Anną, ożeniony już był wtedy Włodzimierz Tetmajer). Osiała odtąd na stałe na wsi, najpierw w Toniach, potem

w Bronowicach Małych. Tutaj, zamieszkawszy w skromnym, białym, poezją ozłoconym dworku wiejskim, sielankę „bajecznie kolorową” przemienia na twardy znój życia w atmosferze szczęścia rodzinnego. I tutaj to wśród nieprzerwanej pracy literackiej zaszła go śmierć przedwczesna wiosną roku 1918, nie pozwalając mu dożyć tak utęsknionej przez poetę, a bliskiej już godziny zmartwychwstania Ojczyzny. Jednego tylko doznał jeszcze szczęścia u kresu życia, o czym ze wzruszeniem opowiada w skreślonych wspomnieniach z tych czasów, gdy z ganku dworku swego, w otoczeniu rodziny, w pamiętnych dniach sierpniowych oglądał maszerującą drogą od Krakowa, z pieśnią na ustach, strzeleckie oddziały Józefa Piłsudskiego, otwierające nowy szlak rycerski przed Polską i jej żołnierzem, o którego przyjście modlił się poeta słowami *Betlejem polskiego*.

Jaselka w 3 aktach

OSOBY:

Król Herod

Królowa

Kanclerz

Hetman

Podskarbi na dworze Heroda

Marszałek

Szatan

Śmierć

Piast

Kazimierz Wielki (Kasper)

Władysław Jagiełło (Melchior)

Królowa Jadwiga w orszaku Jagiełły

Zygmunt August w orszaku Jagiełły

Jan III Sobieski (Baltazar)

Batory w orszaku Jana III

Jan Kazimierz w orszaku Jana III

Husarz skrzydlaty

Konfederat barski

Kosynier Kościuszkowski

Ułan z r. 1831

Powstaniec z r. 1863

Unita podlaski

Mieszczka z Ks. Poznańskiego

Jędrzek Mędrzek

Dziadek z torbą

Lejba, arendarz

Maciek

Kuba
Stach
Walek
Jasiek
Wojtek
Franek
Józek
Pierwsza matka
Druga matka
Arcykapłan
Chór Aniołów — Kolędnicy z gwiazdą — Muzyka wiejska

OSOBY [DODANE]:

Matka Boska
Mickiewicz
Słowacki
Kraśiński
Legionista z r. 1914
Rokitniańczyk
Orlę lwowskie
Ks. Skorupka
Weteran z 1863 r.
Żołnierz Polski Odrodzonej

AKT I. PASTERZE

Noc księżycowa. Na niebie w stronie wschodniej ogromna gwiazda Bożego Narodzenia, od której wleczce się promienisty warkocz. Pastwisko — poza wodą, w głębi szereg wierzb, za wierzbami na dalekim widnokręgu bieleją chaty i rysują się ciemno na tle nieba sady.

Przy trzodach pasących się w dali, pasterze porozkładali się przy dogasającym ognisku i śpią. Jeden tylko podrostek MACIEK czuwa nad pasącym się bydłem.

MACIEK

Jesce ja nie bacę⁴, zeby moje ocy
Oglądały kiedy takie ślicne nocy
Jak dzisiajsa nocka.

Nie wiem, co się dzieje,
Jesce gwiazdy świecą — o północku dnieje...

Od gwiazdy Bożego Narodzenia rozlewa się po niebie złocista tuna. Na obłokach ukazują się w dali ANIOŁOWIE w złocistych dalmatykach⁵, z trefionymi⁶ włosami, z kwiatami i narzędziami muzycznymi w rękach, roztoczyli kręgi tęczowych skrzydeł.

MACIEK

przerażony

O dla Boga! Słońce świeci,
Jakieś wojsko z nieba leci,
Zdaje mi się, że śpiewają,
Ogniem ziemię zapalają.

I CHÓR ANIOŁÓW

śpiewa

Bóg się rodzi, moc truchleje,
Pan niebiosów obnażony
Ogień krzepnie — blask ciemnieje,
Ma granice Nieskończony...

Bóg, Święto, Niebo,
Chrystus

II CHÓR ANIOŁÓW

śpiewa

Wzgardzony — okryty chwałą,
Śmiertelny — król nad wiekami

OBA CHÓRY ANIELSKIE

śpiewa

A Słowo Ciałem się stało
I mieszkało między nami!

II CHÓR ANIOŁÓW

śpiewa

W nędznej szopie urodzony
Żłób mu za kolebkę dano,
Cóż jest? — Czym był otoczony:
Bydło, pasterze i siano.

I CHÓR ANIOŁÓW

śpiewają

⁴baczyć (daw., gw.) — patrzeć, uważać, zwracać uwagę. [przypis edytorski]

⁵dalmatyka — szata liturgiczna. [przypis edytorski]

⁶trefiony (daw.) — mający ułożone włosy w loki. [przypis edytorski]

Ubodzy, was to spotkało,
Witać go przed bogaczami...

OBA CHÓRY ANIELSKIE

śpiewają

A Słowo Ciałem się stało
I mieszkało między nami!

MACIEK

sluchał przerażony, przed końcem pieśni anielskiej przypada ku śpiącym śpiewa

Gwałtu⁷! Gwałtu pastuszkowie,
Słyszcie! Słyszcie, co wam powiem:

Ogień się błyska

A droga śliska —

Uciekać!

Strachy! Strachy nad strachami!

Jasność bije piorunami!

O tam do kata!

Już koniec świata —

Źle z nami!

Strach

ANIOŁ

śpiewa

Nie bój się, nie bój, Maćku pastuszeko,

Jakeś ty, takom ja⁸ u Boga służką.

Zwiastując⁹ wesole lata,

Że się wam Zbawiciel świata

W Betlejem narodził, tak sławnym mieście,

Więc Jego czym prędzej przywitać bieżcie!

anioł

Chóry anielskie znikają za obłokami.

MACIEK

na wspót przytomny dopada do budy, w której śpią pasterze i budzi najbliższego STACHA
Stachu!

STACH

zaspany

A cego?

MACIEK

Wstawaj!

STACH

Co złego?

MACIEK

Nie zlec to, ino gdzieś wdzięczne głosy...

STACH

przewraca się na drugi bok

⁷gwalt — tu: pośpiech, zamieszanie. [przypis edytorski]

⁸Jakeś ty, takom ja (...) służką (daw. składnia) — skrócone od: jak jesteś ty, tak jestem ja (...) służką. [przypis edytorski]

⁹zwiastując — skrót od: zwiastuję ci. [przypis edytorski]

To wyskocz!

MACIEK
Oj, wierz mi — w ogniu całe niebiosy!

STACH
Ogrzej się!

MACIEK
 Żart na stronę!

STACH
Czy prawda?

MACIEK
 Widzisz łonę¹⁰?

STACH
 zrywa się
A to co?!
Daj mi sam sukmanę¹¹,
Co w skok wstanę...
Niech oko zobaczy,
Co to znaczy.
O! nieszczęśliwa ta godzina,
Smutnaś to będzie jakaś nowina.

MACIEK
Na! *daję sukmanę* — ino wstań chyzo¹² — nie bredź wiele,
Będzies miał wnet smutek, wnet wesele.

STACH
 wychodząc z budy
A kędys¹³ ta łuna, co tak o niej bredzisz?

MACIEK
La Boga! cyś ślepy, cy jescce nie widzisz,
Przetrzej jeno ocy, poźrzyj w prawą stronę,
Nad samym Betlejem widać wielką łonę.

STACH
Oj prawda — już widzę, ale to nie żarty,
Tyś mi prawdę mówił, ja byłem uparty,
Mój Maćku, mój ślicny, cóż my ucyniwa,
Ja myślę najlepiej drugich pobudziwa. —

MACIEK
Dy pockaj¹⁴ no trochę, nie chodź jescce Stachu,
Może nadaremno narobiłbyś strachu,

¹⁰*łona* — tu: łuna, blask. [przypis edytorski]

¹¹*sukmana* — męska szata. [przypis edytorski]

¹²*chyzo* (gw.) — chyżo, szybko. [przypis edytorski]

¹³*kędys* (daw., gw.) — kędyz; gdzie. [przypis edytorski]

¹⁴*pockać* (gw.) — poczekać. [przypis edytorski]

Sam sobie nie wierzę, może mi się marzy,
Trzeba by uważać, co się to tu zdarzy.

STACH

Ej, kiego kaduka¹⁵ będzieś dłużej cekał,
Ja krzyknę na drugich, sam będę uciekał!
Cym prędzej tym lepiej, że bydło zajmiemy,
Bo jak się spóźnimy, to pewnie zginiemy.

wola

Bartek, Symek, Walek, Wojtek, Jasiek, Kuba!
Gwałtu wstańcie prędzej, bo nad nami zguba.

MACIEK

Wstańcie! Jak porznięci wszyscy tego śpicie,
Ja już dawno wrzeszczę, a wy nie słyszycie!

BARTEK

A cegó wrzescycie?

SYMEK

Cóż się złego stało?

WALEK

Pewnie naszą trzodę niescęście potkało?

WOJTEK

Albo wam się co śni, abo dusi zmora?

JASIEK

Możeście też sobie podpili z wieczora?

STACH

Tak ci ja też mówił, jak mnie Maciek budził,
Wstać mi się nie chciało, kęs żem się nie znudził.
Myślałem, że przez sen ten nocny maruda
Wrzescy i powiada jakieś nowe cuda.
Wstawajcie no, bracia, a wszystko ujźrycie
Dziwy niesłychane, co im nie wierzycie.
Gdyby ciężkim młotem serce we mnie bije...
Może z nas już zaden jutra nie dożyje.

PASTERZE

wylazłszy z szopy w popłochu

Gwałtu! Niebo gore¹⁶, ziemia się zapala,
Widno na świat cały niescęście się zwala;
Uciekajmy rychło, nie ma tu co cekać,
Dyć lepiej zawcasu, niż późno uciekać!

Biegną w głąb ku trzodzie.

CHÓR ANIOŁÓW

ukazując im się z bliska, śpiewa

¹⁵*kaduk* (daw.) — diabeł. [przypis edytorski]

¹⁶*gore* (gw., daw.) — tu: pali się. [przypis edytorski]

Gdy się Chrystus rodzi i na świat przychodzi,
Ciemna noc w jasnościach promienistych brodzi,
Aniołowie się radują,
Pod niebiosa wyśpiewują:
Gloria! Gloria! Gloria! In excelsis Deo!

PASTERZE

którzy padli na kolana przestraszeni śpiewają
O niebieskie duchy i posłowie nieba,
Powiedzcie wyraźnie, co nam czynić trzeba,
Bo my nic nie pojmujemy,
Ledwo od strachu żyjemy....

CHÓR ANIOŁÓW

śpiewa
Gloria! Gloria! Gloria! In excelsis Deo!
Idźcie do Betlejem, gdzie Dziecię zrodzone,
W pieluszki spowite, w żłobie położone:
Oddajcie Mu pokłon boski,
On osłodzi wasze troski,
Gloria! Gloria! Gloria! In excelsis Deo!

Znikają.

STACH

ochłonąwszy
Miły mój Bartosie, cóż na to mówicie?

KUBA

Cóż to mamy zrobić? Jakże nam radzicie?

JASIEK

Juści wy się lepiej pewno na tym znacie,
Bo umiecie cytać, stare lata macie...

BARTOS

Pocekajcie, bracia, jak cłek¹⁷ pomiarkuje¹⁸ —
— To światło jest z nieba, co się połyskuje;
A to śliczne wojsko, cośmy je widzieli,
Tak sobie miarkuję, że to są Anieli.

SYMEK

Co u nich za nuta! Co to za śpiewanie,
Pewnie z nas zadnego na takie nie stanie.
Co u nich za głosy! I jaka kapela
Idzie pod niebiosy — serce rozwesela!

BARTOS

Dyć¹⁹ to, mili bracia, samiście słyseli,
Co święci Anieli do nas powiedzieli,
Ino nie wiem, czyście zrozumieli wszyscy,
Że nam iść kazali, gdzie się światło błyscy.

¹⁷cłek (gw., daw.) — człowiek. [przypis edytorski]

¹⁸pomiarkować (daw.) — zorientować się w czymś. [przypis edytorski]

¹⁹dyć (gw.) — przecież. [przypis edytorski]

WALEK

Juz ja wcale pierwszy nie pojmuję tego:
Mam iść do Betlejem, a nie wiem dlaczego.

WOJTEK

Od światła wielkiego mało cłek nie ślepie,
Serce radość czuje, krew ze strachu krzepnie.

BARTOS

Złego Ewa narobiła
Nieszczęścia nas nabawiła,
Z wężem w raju rozmawiała,
Jabłka z drzewa skosztowała
I zgrzeszyła.

Jabłko, Grzech

CHÓR PASTERZY

I zgrzeszyła.

BARTOS

Adam z raju wypędzony,
Ród ludzki grzechem skażony,
Ale go z kłopotu tego
Matka Syna Przedwiecznego
Wybawiła.

CHÓR PASTERZY

Wybawiła.

BARTOS

Chytry gad zwiódł naszą matkę,
Za tę winę sam wpadł w klatkę,
Dziś mu głowę podeptała,
Która od wieków przyjąć miała.
Białogłowa²⁰.

CHÓR PASTERZY

Białogłowa.

BARTOS

Dziś we źłobie odpoczywa,
Z nieba zszedłszy Prawda żywa,
Od Aniołów ogłoszony,
Z Panny w stajni narodzony
Odkupiciel!

CHÓR PASTERZY

Odkupiciel!

BARTOS

Więc jemu dziś od nas ma być cześć oddana,
Pójdziemy do Betlejem witać tego Pana.

²⁰*Dziś mu głowę podeptała, / Która od wieków przyjąć miała. / Białogłowa.* — nawiązanie do wizji z Apokalipsy św. Jana, w której to Maryja stopą między głowę węża. [przypis edytorski]

Jakże? podarunków żadnych nie weźmiemy?
Z gołymi rękami przed Panem staniemy?

SYMEK

Tak wielgiemu Panicowi cóż my biedni damy?

BARTOS

Co kto może, to zanieś, — weźmiemy, co mamy,
Bo On na ochotę
I chęć — nie na złote
Patrzy podarki.

JASIEK

Biegaj każdy i tu przynieś, co który masz doma²¹,
Przecie chłopcy nie pójdziemy z gołymi rękoma!
Czy mało, czy wiele,
Zabierzmy w kobiele²²,
Zanieśmy Panu.

Dar

WALEK

Na co mnie stać: dwoje kurcząt wezmę na ofiarę.

BARTOS

A ty, Kuba, co zanieśiesz?

KUBA

Ja gołębi parę.

JASIEK

Ja trochę słoniny
Wezmę dla Dzieciny,
Bo trza omasty²³.

STACH

Ja pół kopy słodkich jabłek mam tutaj w opalce.

MACIEK

A ja kopę żrałych²⁴ grusek poniosę w kobiałce.

BARTOS

Jaj świeżych pół kopy
Zaniosę do szopy
Na poleweckę.

ANTEK

A ja na tę poleweckę garczek polewany.

WOJTEK

A ja miskę.

²¹*doma* (daw.) — dawna forma przysłówka „w domu”. [przypis edytorski]

²²*kobiela* — koszyk. [przypis edytorski]

²³*omasta* — tłuszcz. [przypis edytorski]

²⁴*żrały* (daw.) — dojrzały. [przypis edytorski]

MAŁY JÓZEK

A ja łyżkę...

WAWRZEK

Ja garnek śmietany.

JANTEK

A ja na ostatek

Ptaków parę klatek

Daruję Panu.

W miarę jak który zgłasza się z podarunkiem — wybiega zaraz każdy i powraca po chwili, niosąc swoją ofiarę.

FRANEK

Każdy przyniósł dla Dzieciątka dar swój jaki taki,

A cóż my Mu zaniemiemy, słudzy i chudaki?

Jako nic nie mamy,

Chyba Mu zagramy

Na czym kto umie...

Wybiega, za nim kilku innych pastuchów — wracając zaraz, grając na skrzypcach, klarinetach, basach itp.

CHÓR PASTERZY

z wiejską muzyką śpiewa

A to co ziemianie

Leży Bóg na sianie,

Leży, leży Dzieciątęcko,

Śliczne małe Paniątecko,

Do ludzi się uśmiecha.

I my tam pójdziemy,

Cieszyć się będziemy,

Zaśpiewamy piosnkę społem,

Uderzymy o żłób cołem,

Ucieszymy Dziecinę...

Z kolędy przechodzą w krakowiaka Abośmy to jacy-tacy. — Z głębi wpadają CZTERY PARY KRAKOWIAKÓW i KRAKOWIANEK. TANCERZE w granatowych karazjach²⁵ z czerwonymi sukami²⁶, naszywanymi w cętki — KRAKOWIANKI w spódniczkach białych, muślinowych, obszytych wstążkami kolorowymi, w wieńcach ślubnych na głowie. PASTERZE rozstępują się i stają w półkole. — Muzyka ustawia się na przodzie sceny, w lewym rogu, plecami do widzów. Za Krakowiakami wszedł ŻYD arendarz²⁷ z graniatą²⁸ flaszka wódki — i stojąc przy muzykantach, nalewa tancerzom w miarę, jak który śpiewa do muzyki.

WESELE KRAKOWSKIE

CZTERY PARY KRAKOWIAKÓW I KRAKOWIANEK stają do tańca.

4 KRAKOWIACY

śpiewają razem

Abośmy to jacy tacy

Chłopcy krakowiacy,

Cerwona capecka,

Na cał podkówecka,

²⁵karazja — męska sukmana. [przypis edytorski]

²⁶suka — tu: peleryna u sukmany. [przypis edytorski]

²⁷arendarz (daw.) — dzierżawca. [przypis edytorski]

²⁸graniaty (gw.) — prostokątny. [przypis edytorski]

Niebieska sukmana,
Danaz moja, dana.

przetańczyli — stają.

I KRAKOWIAK
śpiewa przed muzyką
Kazaryja granatowa,
Co się od parady chowa,
U niej kołnierzycek
Jak jaki języcek,
Danaz moja, dana,
Dziewcyno kochana!

I jedwabiem wyszywana.
Lamowana, bryzowana,
Ze srebrnymi hafteckami
I z modrymi łapeckami,
Wokolusinecko
Moja kochanecko.

przetańczyli — stają.

II KRAKOWIAK
śpiewa przed muzyką
I pasicek okowany,
Gwoździckami wybijany,
Rzemyckami ozdabiany,
Jak to mają Krakowiany,
Danaz moja, dana,
Dziewcyno kochana!
Kółka przy nim mosiężne są.
Świejące są, potężne są,
A im jest ich więcej,
Wedle Jasia brzęcy,
Wokolusinecko
Moja kochanecko!

przetańczyli — stają.

III KRAKOWIAK
śpiewa przed muzyką
I kozicek wyostrzony
Na rzemycku zawieszony,
Klucyk od skrzynecki
Gdzie są kosulecki —
Danaz moja, dana,
Dziewcyno kochana!
I kosulka z osywkami,
Hafcikami, fałdzikami,
Spinka u kosule
Dana od Orsule —
Wokolusinecko
Moja kochanecko!

przetańczyli — stają.

IV KRAKOWIAK
śpiewa przed muzyką

A która mnie będzie chciała,
Ta na wszystko będzie miała.
I ruciany wionek
I złoty pierścionek —
Danaz moja, dana,
Dziewcyno kochana!
I mentalik z Matką Boską
Przenajświętszą Cęstochowską,
I pieniądze na obsiewki,
Kochajciez mnie wszystkie dziewczki —
Wokolusinecko
Moja kochanecko!

przetkańczyli — stają.

4 KRAKOWIACY
razem

Zagrajciez mi, a od ucha,
Niech się wyhula dziewczucha,
A jak się z bogacę,
Jutro wam zapłacę —
Danaz moja, dana,
Dziewcyno kochana!
Zagrajciez nam jacy tacy,
Bo tańcują Krakowiacy
Wokolusinecko!
Moja kochanecko!

taniec
KURTYNA

PRZED KURTYNĄ

Spadająca kurtyna odcięła od reszty grajków JĘDRKA-MĘDRKA, jowialnego²⁹ skrzypka. — JĘDREK-MĘDREK staje na przedsceniu i śpiewa, wtórując sobie na skrzypcach. Orkiestra mu sekunduje.

Kaczka pstra
Dziatki ma,
Siedzi sobie na kamieniu,
Trzyma dudki na ramieniu,
„kwa-kwa-kwa”
Pięknie gra.
Gęsiorek
Jędorek
Na bębenku wybijają,
Pana wdzięcznie wychwalają:
„Gę-gę-gę!”
Gęgają.

Czyzycek,
Scygliczek
Na gardleckach, jak skrzypeckach
Wygrywają w jaseleckach:
„Lir-lir-lir!”
Śpiewają.

Słowicek
Muzycek

²⁹jowialny — mający pogodne usposobienie i nieco rubaszne poczucie humoru. [przypis edytorski]

Gdy się głosem popisuje,
Uciechę światu zwiastuje:
„Ciech-ciech-ciech!”
Zwiastuje.

Skowronek
Jak dzwonek,
Gdy do nieba się podnosi,
O kolędę pięknie prosi:
„Fir-fir-fir!”
Tak prosi.

Podczas ostatniej strofy, ŻYD LEJBA, zwabiony śpiewem, zaziera³⁰ na przedscenie spoza kurtyny, w końcu usuwa się nieśmiało.

JĘDREK-MĘDREK
spostrzegłszy go, zwraca się ku niemu śpiewa
Żydzie, Żydzie, Mesyjasz się rodzi,
Więc Go tobie, więc Go tobie powitać się godzi.

Żyd, Polak, Religia,
Przemoc

ŻYD
śpiewa
A gdzie Go jest? A gdzie Go jest? Rad bym widzieć tego!
Będziem witać, będziem kłaniać, jeśli co godnego.
Laj! laj! laj! Jeśli co godnego.

JĘDREK-MĘDREK
śpiewa
Żydzie, Żydzie, w Betlejem miasteczku,
Tam On leży, tam On leży w żłobie na sianeczku.

ŻYD
śpiewa
Nie pleć, głupi, czyś się upił? Idź do diabła, chłopie!
Pan tak wielki, Pan tak wielki, co by robił w siopie³¹?
Laj! laj! laj! Co by robił w siopie?

JĘDREK-MĘDREK
śpiewa
Żydzie, Żydzie, Króle Go witają,
Mirę, złoto, mirę, złoto, kadzidło Mu dają.

ŻYD
śpiewa
Wiem ja o tym, wiem ja o tym: u mnie w kramie byli,
Trochę mirrę i z kadzidłem u mnie zakupili.
Laj! laj laj! U mnie zakupili.

JĘDREK-MĘDREK
śpiewa
Żydzie, Żydzie, otóż jawnie widzisz,
A czemuż się, a czemuż się Mesyjasza wstydzisz?

³⁰zazierać (daw.) — zaglądać. [przypis edytorski]

³¹w siopie — w szopie. [przypis edytorski]

ŻYD

śpiewa

Ja starego Pana Boga, jak należy umiem.
Ale tego Małego jeszcze nie rozumiem.
Laj! laj! laj! Jeszcze nie rozumiem.

JĘDREK-MĘDREK

śpiewa

Żydzie, Żydzie, wnet ja cię nauczę,
Jak cię z tyłu, jak cię z przodu tym smykiem wymłóczę.

ŻYD

zastania się rękami śpiewa

Aj waj gwałt!³² Aj waj gwałt! Albo to tu rozbój?
Co wyrabiasz, głupi chłopie! Pana Boga się bój!
Laj! laj! laj! Pana Boga się bój!

³²*Aj waj gwałt!* — żydowski okrzyk wyrażający emocje, nerwy, zdziwienie, wzruszenie. [przypis edytorski]

AKT II. HEROD

Sala tronowa w pałacu HERODA, kapiąca od złota i drogich kamieni. W głębi, na środku ściany, tron pozłocisty na podwyższeniu pod purpurowym baldachimem, który sphywa w bogatych fałdach aż ku ziemi. Po obu stronach tronu dwie ogromne arkady przysłonięte drogocennymi oponami³³.

Opona z prawej rozsłwa się powoli wśród potężnego dźwięku surm wygrywających fanfary. Wchodzą trębacze z herbowymi płachtami u tręb; za nimi oddział STRAŻY PRZYBOCZNEJ, PAZIOWIE, DWORZANIE, pomiędzy którymi HETMAN z mieczem państwa, KANCLERZ ze zwojem pergaminów; PODSKARBI i MARSZAŁEK na poduszkach niosą złote jabłko i berło. Za nimi HEROD w szkarłatnym płaszczu, podbitym gronostajami i w koronie. Paziowie niosą za nim końce płaszcza. Orszak zamyka drugi oddział straży przyboocznej. HEROD zasiada na tronie. Dostojnicy ustawiają się po obu stronach na stopniach, dworzanie, paziowie i gwardia półkolem. Trąby milkną.

HEROD

stojąc

Otom jest pan nad światem
I mocarz nad mocarze!
Przed moim majestatem
Wszystko pada na twarze.
Miecza mego brzeszczotem³⁴
Podbiłem cudze ziemie;
Krwiał, żelazem i złotem
Uciskam ludzkie plemię;
Królów brałem w niewolę,
Obalałem ich trony,
Kładłem sobie na czole
Zdarte z ich głów korony;
Tysiąc wsi, tysiąc grodów
Obróciłem w perzynę,
Sto podbitych narodów
Blednie, kiedy ja skinę.
Mój ukaz³⁵ światem włada
I rządę berłem krwawem —
Zwyciężonemu biada,
Bo siła jest przed prawem!
— Przed blaskiem mej korony,
Miałem czołem bić w pokorze,
Zgnębion i uciśniony,
Targa ten lud obrożę,
Bunt w dumnym sercu niesie
I powoływać śmie się
Na jakieś prawa Boże,
Na ludzkie jakieś prawa:
Ja Boga się nie boję,
Z Nim najłatwiejsza sprawa,
I ludzi się nie wstydzę,
Bo znam potęgę moją,
A z klątw i krzyków szydę,
Na płacz i jęki głuchy.
Ciała wziąłem w niewolę,
Ręce skułem w łańcuchy,

Władza, Okrucieństwo

³³*opona* (daw.) — kiedyś tkanina ozdobna, zasłona. [przypis edytorski]

³⁴*brzeszczot* — klinga, głownia: część broni białej opatrzonej ostrzem, służąca do zadawania ciosów (druga zasadniczą częścią jest rękojeść, często oddzielona od brzeszczota poprzecznym jelcem). [przypis edytorski]

³⁵*ukaz* — zarządzenie wydane przez cara. [przypis edytorski]

Spętałem serca i duchy,
Spokój i ład wprowadzę
W całym państwie obszarze...
Ja król — tak chcę! tak każę!

siada

Słuchajcie dygnitarze
I wy moi dworzanie
I rycerze nadworni:
Kanclerz przed Nami stanie
I zda Nam z tego sprawę,
Co działają oporni.

KANCLERZ

występuje i składa trzy niskie ukłony

Samodzierżawny Panie!
Nakłoń ucho łaskawe
Ku pokornemu słudze.
Przebacz, jeśli gniew budzę,
Ale nie z mojej winy
Zwiastuję złe nowiny:
Ten naród buntowniczy
Na siły własne liczy,
Na miłosierdzie Boże;
Trwa w milczącym uporze,
Żyje w ojców swych wierze,
Mówi ojców językiem,
Zwyczajów dawnych strzeże.
Tam każdy — buntownikiem:
Małe dziecko w kolebce
Ssie bunt z matczynym mlekiem.
Buntem są te pacierze,
Które matka mu szepce;
Bunt zięje z ich oddechu,
Bunt z oczu im wyziera,
I z każdego uśmiechu.
W buncie żyje lub cały,
Z buntem w sercu umiera.
Gdyby odkopać kości,
Co już w grobie zbutwiały
To by jeszcze zadrżały
Do ojczyzny, wolności!

Naród, Bunt, Buntownik,
Władza, Wolność, Żyd,
Polak, Historia

HEROD

Ukaz wydaj surowy,
Że w szkole ni urzędzie
Już im nie wolno będzie
Użyć ojczystej mowy.
Ich dziatwę buntowniczą
W szkołach nauczyciele
W naszej mowie niech ćwiczą:
Opór przed tą nauką
Niechaj karzą na ciele,
Niech katują, niech tłuką!
— Naszą mową w kościele
Kaź — niech prawią kazania,

Jeśli kapłan się wzbrania,
To go zbiry zabiorą
I gnać go na powrozie
W one straszliwe kraje,
Kędy woda nie taje,
Gdzie rąbać trza siekierą
Chleb zmarznięty na mrozie.
— Lud z wiary siłę bierze
Więc go zachwiać w tej wierze,
Zmusić do naszej wiary:
Każ zamykać świątynie,
Znoś modlitwy, ofiary,
Aż i duch buntu zginie.
A gdyby lud zuchwały
Bronił swego Kościoła —
Poślę mego hetmana
I wojska huf niemały;
Wraz otoczyć dokoła
Tłuszczę, co tam zebrana,
Nie czekać aż najświętsza
Ofiara się odprawi:
Zbrojno runąć do wnętrza!
Niech się kościół okrwawi,
Niech się zboczą ołtarze —
Ja król, tak chcę i każe!

KANCLERZ

Rzekłeś wszechwładny Panie,
Wedle Twych słów się stanie.

z trzema głębokimi ukłonami wraca na miejsce.

WIELKI PODSKARBI

występuje przed tron i składa potrójne ukłony

Władco rządzący światem,
Racz przyjąć moją radę,
Przed Twoim Majestatem
U tronu stóp ją kładę;
Nie gardź słowami memi:
Jeżeli chcesz to plemię
Zgładzić z powierzchni ziemi
Wyrwij im ojców ziemię!
Cóż lud bez ziemi znaczy?
Gdy ziemię król wykupi,
Cały naród tułaczy
Wiesć musi żywot trupi;
Będą jako w jesieni
Liście strącone z drzewa:
Wiatr je — gdzie chce — rozwiewa,
Aż je w nicość zamieni.
— Monarcho złotych tronów
Każ dać trzysta milionów,
Ich ziemię piędź po piędzi
Osadzaj naszym ludem,
Ten ich z ziemi wypędzi:
Już kraju z naszych szponów
Nie wyrwą żadnym cudem.

HEROD

Masz przyzwolenie nasze
Sługo wiernie oddany:
Toć są wśród nich Judasze,
Którzy w złote kajdany
Oddadzą sami pono
Ziemię-matkę rodzoną.

MARSZAŁEK

przed tronem

I mnie posłuchaj, Królu:
Za co na nich te kary?
Za co krzywdy bez miary?
Oni we łzach i bólu
Bronią jeno wytrwale
Swej ojczyzny i wiary.
— Czy masz serce z kamienia?
Upamiętaj się w szale,
Radź się swego sumienia...

HEROD

Co? Tak mówi Marszałek?
Precz z nim — niech mnie nie drażni...
Z godności swej wyzuty
Niechaj gnije ten śmiałek
Na dnie najgorszej kaźni.
Brać mi go stąd? Pod knuty³⁶!

Straż chwyta i wyprowadza MARSZAŁKA.

CHÓR

daleko za sceną śpiewa

Wśród nocnej ciszy głos się rozchodzi:
Wstańcie pasterze, Bóg się wam rodzi.
Czym prędzej się wybierajcie,
Do Betlejem pośpieszajcie
Przywitać Pana.

HEROD

zaniepokojony

A to co za śpiewanie?
Czy słyszycie? Słyszycie,
Dostojnicy, panowie,
Rycerze i dworzanie?!
Strach mnie ogarnia skrycie,
Mącą się myśli w głowie...
Po kościach idzie mrowie...
Czuje, że coś się stanie!

ARCYKAPŁAN *w dwurogiej mitrze z „tablicą pokoleń” na piersiach, w szacie długiej, obwieszanej srebrnymi dzwoneczkami, wchodzi głębią przez prawą arkadę. Gdy staje na progu sali tronowej, widać poza nim w krużganku otwarte okno, przez które pada mocny blask ogromnej gwiazdy z promiennym warkoczem.*

ARCYKAPŁAN

staje przed tronem i mówi w takt pieśni chóru, który za sceną śpiewa dalsze strofy kolędy

³⁶knuty — bicz. [przypis edytorski]

Oto nad światem wielka nowina:
Panna Przczysta zrodziła Syna,
Powiła go w Betlejemie,
Króla królów, Pana ziemie,
Boga na niebie.
On tron Dawidów, Syjon posiędzie,
Królestwu Jego końca nie będzie;
Uciśnionych On ochłodzi,
Niewolników oswobodzi,
Nędznych posili.
Anieli śpiewem budzą pasterzy,
Trzech Królów przed Nim czołem uderzy;
Już ze wszech stron ciągną rzesze,
Kędy na stajennej strzesze
Gwiazda goreje.
Mnie Pan zdjął z oczu wszelką zasłonę:
Czasy Twych rządów są policzone,
Za Twe gwałty i uciski
Sądu Boga jesteś bliski
Srogi mocarzu!

*HEROD osłupiały z gniewu i trwogi zrywa się na tonie, ale słowa przemówić nie może.
ARCYKAPŁAN wychodzi.
Milczenie.*

HEROD
po chwili
Czy ja dzisiaj oszaleję?
Czy starzec ten oszalał?...
W serce mi lęku nalał
I wam zmieszał rozumy.
Co to jest? Co się dzieje?

do straży
Rzucić się na te tłumy,
Zgarnąć motłoch próżniaczy
I tutaj mi pod strażą
Wegnać przed tron mój złoty.

CHÓR
za sceną blisko śpiewa
Jezus malusieńki
Z niewinnej Panienki
Dziś się rodzi o północy wśród zimnej stajenki, *bis*
O Najwyższy Panie,
Waleczny Hetmanie,
Wieczny Królu nieba, ziemi, leżący na sianie, *bis*

z chórem kolędy miesza się odgłos bębnów i krzyk trąb.

DWORZANIE
Słysząc bębnów loskoty...
Trąby z pieśnią się ważą...

Pędzeni przez straż, płazowani mieczami i bici nabajami³⁷, wpadają tłumem kolędnicy: mężczyźni i kobiety, starcy i dzieci w strojach z różnych okolic Polski. Końca tego tłumy nie

³⁷nabaj — bicz. [przypis edytorski]

widac; zalega on krużganek poza arkadą na prawo od tronu. W blasku gwiazdy Bożego Narodzenia widac tam głowę przy głowie. Gdzieniegdzie połyskują kopie i miecze straży. Ci, których wegnano do sali, stanęli w popłochu przed tronem, na przedzie BARTOS.

Wy zbuntowane chamy,
Wy nikczemne pastuchy,
U zamku mego bramy
Śmiecie wszczynac rozruchy?!
Śmiecie śpiewac w tej mowie,
Co srogo zakazana?!
— Cuda, widzenia, duchy
Wylęgly wam się w głowie!
Szukacie sobie Pana,
Mysząc, że tron mój kruchy
I korona zachwiana.
Wasz Król — to Dziecię Boże —
Gdzieś pomiędzy bydlęty
Zrodzon w nędznej oborze,
W żłobie, na głód i nędzę!
— Ha, ja wam one męty
Z mózgów tępych wypędzę,
Złamię i upokorzę
Ślepy upór prostaczy;
Wypenię zabobony.
Gdy krzyknę na siepaczy,
Miecz spuszczę podniesiony —
Uznacie mnie za Pana.
Tu, niewolników syny!
Ja król, ja bóg jedyny,
Przedemną na kolana...

BARTOS
śpiewa
Dzisiaj w Betlejem.

CHÓR
Dzisiaj w Betlejem.

BARTOS
Wesoła nowina,
Bo Panna czysta,

CHÓR
Bo Panna czysta,

BARTOS
Porodziła Syna.

CHÓR
Chrystus się rodzi,
Świat oswobodzi,
Anieli grają,
Króle witają,
Pasterze śpiewają,

Bydłeta kłękają,
Cuda, cuda ogłaszają.

BARTOS
Chociaż w stajence,

CHÓR
Chociaż w stajence,

BARTOS
Panna Syna rodzi,
Przecież On wkrótce,

CHÓR
Przecież On wkrótce,

BARTOS
Ludzi oswobodzi.

CHÓR
Chrystus się rodzi... itd.

BARTOS
My też idziemy,

CHÓR
My też idziemy,

BARTOS
Powitać Jezusa,
Króla nad królmi,

CHÓR
Króla nad królmi,

BARTOS
Uwielbić Chrystusa.

CHÓR
Chrystus się rodzi itd.

HEROD, uszom własnym nie dowierzając, słuchał jakby odrętwiały z gniewu i zdumienia... Podczas drugiej strofy zrywa się na tronie z zaciśniętymi pięściami, rój dworzan otacza natychmiast króla, który miecz wyrwa z pochwy i daje nim znak Wielkiemu HETMANOWI. Na skinienie HETMANA dobosze uderzają w bębny między drugą a trzecią strofą. Podczas trzeciej straż obsadza wszystkie wyjścia, dobywa mieczów i ustawia się w szyk bojowy. Dworzanie obścąpili tron.

HEROD
rozpalony złością do HETMANA
Hej Wielki Hetmanie
Wojsko na nich prowadź!

Każ siec, bić, mordować,
Niech nikt nie zostanie.

Na skinienie HETMANA trębacze uderzają w trąby pobudkę, na nutę kolędy: *Przybieżeli do Betlejem pasterze...*

Zasłona na prawo od tronu rozsuwa się; nowy bufiec wojsk Herodowych, sprawiony do boju staje pod arkadą. HETMAN z podniesionym mieczem wskazuje tłum kolędników. Wojsko rzuca się na bezbronnych. W tej chwili między nacierającym wojskiem, a pasterzami, zjawia się CHÓR ANIOŁÓW, z błyszczącymi na piersiach pancerzami, pod złocistą kapą zarzuconą na ramiona; na głowach szyszaki złote, w rękach płomienne miecze. ANIOŁOWIE rozpostartymi skrzydłami zasłaniają kolędników i na pobudkę trębaczy odpowiadają dalszym ciągiem kolędy:

CHÓR WOJSK ANIELSKICH

śpiewa

Chwała na wysokości!
Chwała na wysokości,
A pokój na ziemi!

Hufiec żołnierzy Herodowych przerażony, cofa się. Na skinienie HETMANA trąby grają tę samą pobudkę.

CHÓR WOJSK ANIELSKICH

Chwała na wysokości itd.

Wojsko Heroda w popłochu pada na ziemię. HETMAN zbiega ze stopni tronu i sam staje na czele. Pobudka tręb, nowe natarcie.

CHÓR WOJSK ANIELSKICH

pędząc przed sobą pierzchające roty i dworzan Herodowych

Chwała na wysokości itd.

Cały dwór Heroda i jego straż rozpedzona, uciekają przez arkadę po prawej stronie tronu. Pod baldachimem zostaje sam HEROD, błądzący z trwogi. Paziowie rzuciwszy pochodnie, pierzchli. Scenę oświetla luna bijąca od Aniołów i blask betlejemskiej gwiazdy, padający od krużganka z lewej strony tronu.

CHÓR KOLĘDNIKÓW pod osłoną skrzydeł anielskich wychodzi, śpiewając tę samą kolędę. Pieśń oddala się, słabnie, w końcu cichnie. HEROD, przejęty trwogą, został sam na tronie w pustej, ciemnej sali. Goły miecz leży na jego kolanach. Otula się w płaszcz królewski i siedzi długo bez ruchu.

HEROD

Strach!... Ci złoci a biali,
Z rozpostartymi skrzydły,
Jak oni zasłaniałi
Bunt tej tłuszczy obrzydłej!
Strach! ... Świat się cały wali
I niebo całe płonie
W tej komety ogonie
Nad Dzieciątkiem w kolebce....
Strach!... W pustej, ciemnej sali
Wszyscy mnie odbieźali,
Podli tchórze, pochlebce!...
Sam zostałem na tronie...

Strach

*Nagle prostuje się na tronie i odwraca poza siebie, jakby słyszał jaki szelest.
Kto tu? Słyszę — ktoś szepce
W baldachimie oponie...
Kto tu!? Sam się obronię!*

podnosi miecz
Za oparciem tronu ukazuje się ciemna rogata głowa SZATANA, z błyszczącymi ślepiami.
Z boków sterczą rozpięte, ogromne skrzydła nietoperza.

Szatan, Władza

SZATAN

wychylając się ku siedzącemu HERODOWI, szeptem
Nie lękaj się mnie panie
Jam anioł twego tronu,
Mym królestwem otchłanie...
Zawždy przy tobie stoję,
Znam wszystkie myśli twoje,
Znam wszystkie twe zamiary.

HEROD

Ratuj moją koronę,
Radź! W którą spojrzę stronę,
Wszędy klęski bez miary
Przeciwno mnie zwrócone.

szeptem

Krwi trzeba i ofiary!

HEROD

Ratuj! Ja ci ołtarze
W całym państwie postawię.
Czcic mym ludom cię każę.
Na cześć twoją kadzidla
Wonnymi dymy wioną,
Ale mnie weź pod skrzydła
I bądź moją obroną.

SZATAN

półszepem
Komu skronie koroną
Szczęsny los przyozdobi,
Wszystko mu dozwolono,
Co dla korony robi.
Celem jest powodzenie!
Cnota mija bezpłodnie,
Wolę wiąże sumienie;
Król niech działa swobodnie.
Grzech króla nie jest grzechem,
Zbrodniami nie są zbrodnie.
Czyn zrodzon z nienawiści
Rozbrzmiewa sławy echem,
Jeśli daje korzyści!
Korony blask złocisty
Z wszelkich go zmaż oczyści:
Kto potężny, ten czysty!

HEROD

Nie działałem inaczej
Przez całe panowanie,
Czemuż dziś schnę w rozpacz?
Mój tron czemu się chwieje?
Ratuj mnie, broń szatanie!

Sam nie wiem, co się dzieje,
I co to wszystko znaczy:
Niebo luną goreje
W komety świetle srogim;
Burzy się lud prostaczy,
Wnet na mnie wręcz uderzy;
O Królu, co jest Bogiem,
Zrodzon między bydłety
I otoczon barłogiem,
Po świecie baśń się szerzy.
A ten cud niepojęty:
Wojska duchów-rycerzy;
Ten nad pospółstwem mnogim
Wiew ich skrzydeł rozpięty,
Te widzenia! Te mary...

SZATAN

Dziecię, co jest twym wrogiem.
Wrogiem także jest moim,
To nieprzyjaciel stary.
My dwaj się nań uzbroim
I złączym siły nasze:
Ja strutymi opary,
Promienną gwiazdę zgaszę,
Która Dziecięciu świeci.
Ty czyn krawe ofiary,
Wymorduj wszystkie dzieci...

znika.

HEROD *po chwili zadumy zrywa się i mieczem uderza w jedną z tarcz herbowych u baldachimu. Na brzęk tarczy wbiegają PAZIOWIE z pochodniami, za nimi WIELKI HETMAN i ROTY PRZYBOCZNE*

HEROD

Wy tronu mego stróże,
Co nikczemnie pierzchacie,
Wy nędznicy, wy tchórze!...
Wyrwijcie z pochew miecze
I w pałacu czy w chacie
Niech krew dzieciak pociecze;
Co nowonarodzone,
Do nogi dziś wyginie,
Śmierć, śmierć każdej dziecinie —
Przysięgam na koronę!
Mordować bez wyjątku,
Nikomu nie przebaczę,
Ni własnemu dzieciątku...
Czy słyszycie siepacze?
I dla mojego syna
Wybiła już godzina,
Choć serce we mnie płacze...

HETMAN *wychodzi na czele roty przybocznej. Zaraz potem wchodzi KRÓLOWA w szkarlatnym płaszczu i koronie, za nią ORSZAK PAŃ DWORSKICH*

KRÓLOWA

Panie u moich podwoi,
Twoich żołdaków gromada

Z mieczami jasnymi stoi,
I mnie, mnie, matce powiada,
Że chcesz syna swego zgonu.

HEROD

Pani, bronień mego tronu.
Dziecię nowonarodzone,
Nie wiem, syn mój czy poddany,
Ma zostać panem nad pany,
Poniżyć moją koronę.
Niechaj żywym ogniem spłonę,
Nim dopuszczę tej niesławy!
— Dałem rozkaz rzezi krwawej! ...

KRÓLOWA

pada na kolana przed tronem
Wejrzyj na łzy moje słone,
Żebrzę łaski twojej panie!
To twoje dziecko rodzone,
Dziedzic twój na majestacie!...

Matka, Cierpienie

HEROD

Precz! Com kazał, to się stanie.

KRÓLOWA

zrywa się i wyciąga groźnie rękę
Zgiń, dziątek niewinnych kacie!
Przepadnij, krwawy tyranie!

Stania się na ręce pań dworskich, które ją wyprowadzają ze sali. W arkadzie po prawej stronie tronu staje tłum kobiet, które straż stara się powstrzymać halabardami. Chór ten matek betlejemskich jękiem i krzykami zawodzi, wyciągając ku sali tronowej pięści. Wśród ogólnego lamentu słychać wykrzyki urywane.

I MATKA

Puście mnie! Puście! Do oczu mu stanę...
Krew dziecka rzucę mu w twarz!

II MATKA

Zbójco! Na dziatki patrz pomordowane,
Na rozpacz, na lament nasz!

III MATKA

Herodzie, niech cię piorun boży spali!

IV MATKA

Niech żywcem stoczy cię trąd!

V MATKA

Krew naszych dzieci waży Bóg na szali
I woła cię na swój sąd!

HEROD

z tronu do straży

Hej stróże, zamknąć podwoje tej sali,
Wiedzmy te wygnać stąd!

Straże wypierają w głąb krużganków tłum betlejemskich matek i zatrząskują za sobą drzwi; górą przez półkole arkady pada blask betlejemskiej gwiazdy.

HEROD sam na tronie siedzi wzburzony. Zastona po lewej stronie tronu rozsuwa się powoli, w głębi widać wnętrze sali obite kirem; na katafalku zastanym czarnymi aksamitami i zdobnym w srebrne lamowania, wśród gorejących świateł stoi trumienka czarna i srebrna Herodowego synka. Chór za sceną śpiewa hymn Dies Irae przy wtórze organów. HEROD zstępuje z tronu i wlokąc za sobą swój szkarłatny płaszcz królewski, powoli zmierza ku pogrzebowej sali. W progu zachodzi mu drogę ŚMIERĆ z kosą w kościotrupiej ręce.

ŚMIERĆ

syczącym, piskliwym szeptem
Dokąd? dokąd, opętańcze?
Nie wnijdiesz w te progi!
Do mnie, ja z tobą zatańczę,
Okropniku srogi!

Danse macabre, Śmierć

HEROD

zamierza się mieczem
Kto bądź jesteś, z drogi! Z drogi!
Przerażliwa maro!

miecz, trącony kosą ŚMIERCI, wypada mu z dłoni, ręka obwisa bezwładnie.

ŚMIERĆ

Ha, do tańca drżą ci nogi,
Pójdźmy pląsać parą!

wyciąga ku niemu ramiona z kosą.

HEROD

ślania się i pada na kolana przed ŚMIERCIĄ
Pani, żebrzę twej litości,
Dam ci me szkarłaty,
Okryj nimi nagie kości,
Wstąp na majestaty.

Odpina płaszcz królewski spięty pod szyją i ściele go do stóp ŚMIERCI.

Pani, z rąk mych weź koronę,
A ja przy twym tronie
Zniżę czoło pochylone,
W pokornym pokłonie.

Zdjętą z głowy koronę drżącymi rękami podaje ŚMIERCI.

ŚMIERĆ

Ja się nigdy nie wstydzę,
Choć szkielet mój nagi,
Z tronów i beret szydę
I z królewskiej powagi.
Korona u mnie tania,
Tak, jak czapka barania.
Ja w śmiertelną koszulę
Stroję chłopcy i króle,
W zimne moje uściski
Biorę dziecko z kołyski,
Ululam je, utulę.

Ja i panny młode
Od ołtarza wiodę
W zimne grobu łożę,
A ciebie oszczędzę,
Morderco — potworze?

HEROD

wijąc się na klęczkach
Wejrzyj na mą nędzę!
Cóż z państwem się stanie?!
Miej pomilowanie!
Majestat mocarza
U stóp twych się tarza
W pokorze i skrusze!

ŚMIERĆ

Słońce, miesiąc z gwiazdami
Pod moimi stopami;
W obrotów zawierusze
I w złotych skier kurzawie
Wirują, aż je skruszę;
Z mocarza na nędzarza,
Wywlekam drżącą duszę
I przed sąd Boga stawię!

*Śmiga kosą po szyi HERODA, który pada na ziemię z okropnym wrzaskiem. ŚMIERĆ znika.
Z fałdów baldachimu wychyla się SZATAN w całej postawie i biegnie ku zwłokom HERODA,
miotanym drgawkami śmiertelnymi.*

SZATAN

I o cóż tyle wrzasku?
Chy! Chy! Ryba po piasku
Nadaremnie się miota!
Ale ją uspokoję.

chwytą drgającego trupa
Mnieś służył za żywota,
Sam lałeś w moją sieć,
Chy! Chy! biorę co moje;
Na łeb, w zaturę leć!

Posadzka sali tronowej pęka, z czeluści wybuchają płomienie; wśród bicia gromów i błyskawic SZATAN zapada się z HERODEM.

KURTYNA

PRZED KURTYNĄ

ŻYD

*uchylając nieśmiało firanki, wchodzi w szabasówce lisiej³⁸, w długim chalcie³⁹ i w pon-
czochach białych i śpiewa:*
Teraz będzie żyd tańczył,
— żyd tańczył
Bo diabeł króla pochował.
Bo diabeł króla pochował,
I zatańczy hebrajskiego,
Krakowiaczka żydowskiego.

³⁸szabasówka lisia — futrzana czapka noszona przez Żydów w czasie szabasu. [przypis edytorski]

³⁹chalat — długie okrycie wierzchnie noszone przez Żydów. [przypis edytorski]

Ajdum, tajdum, taradana
Będzie tańczył aż do rana.

tańczy i śpiewa

Był ci ja żydek ubogi,
— dek ubogi,
Miał ci ja towar przedrogi,
Miał ci ja towar przedrogi!
Com go sobie naskipował,
Wszystko złodziej porabował.
Ajdum, tajdum, taradana,
Wszystko złodziej porabował.
I od kontusza spineczki.
I pozłacane szpileczki.
Com go sobie naskipował.
Wszystko złodziej porabował.
Ajdum, tajdum, taradana,
Wszystko złodziej porabował.

PAN TWARDOWSKI

wchodzi z teorbanem⁴⁰ przewieszonym przez ramię i kielichem wina w ręku. Ubrany po polsku z szabłą przy boku, na nogę ciężko utyka

Hej z drogi mizerny żydzie
Jaśnie Pan Twardowski idzie!

ŻYD

Ny? czemu nie mam zejść z drogi,
Kłaniam się pod same nogi.

wychodzi.

PAN TWARDOWSKI

śpiewa

Czy to w dzień, czy to w noc
Zawszem wesół, zawsze pjan⁴¹;
Zawsze śpiewam, skaczę hoc,
Jestem sobie wielki pan.

Szlachcic

pije duszkiem — rzuca kielich

Choć w żupanie znaj, mospanie,
Żeś mi winien oddać cześć;
Taka mina i czupryna
Nie da sobie na wąs wsieść.
Przyjdą diabli, ja do szabli,
Czapka na bok, poły w pas;
Czart się zbliża, chlast dwa krzyża,

rąbie krzyżową sztuką

Gdzieście diabli? Nie ma was!
Hulaj dusza bez kontusza,
Kiedy dają jeść i pić;
Niech honoru nikt nie rusza,
Jakem szlachcic będę bić!
Przez łeb kresa, w mieczu szczerb,
A na czole z wina pąs;

⁴⁰*teorban* — instrument, odmiana lutni. [przypis edytorski]

⁴¹*pjan* a. *pijany* (daw.) — pijany. [przypis edytorski]

To mojego rodu herb,
Golę brodę, wara wąs!

DIABEŁ

wychyla się zza kurtyny i rozwija cyrograf

Hej! pójdz no do mnie, mospanie,
I z tobą koniec się stanie;
Dawne my rachunki mamy,
Pójdiesz do piekielnej bramy.
Za długie z tobą mozoły,
Czas ci już napić się smoły.

zbliża się

PAN TWARDOWSKI

Jeszcze daleko do zabrania duszy,
Pójdz wnuczku Lucypera, obetnę ci uszy,

składa się szablę

Skropię cię szablą i wodą święconą.
Najświętsza Panno, bądź moją obroną!

na wzmiankę o Matce Boskiej, diabeł ucieka

Ha-ha-ha! Zwąchał diabeł, że chodzi o skórę
I czmychnął gdzieś w mysią dziurę.
A byłby mnie już porwał, aż na Łysą Górę...

śpiewa

Mesyjasz przyszedł na świat prawdziwy
I Prorok zacny z wielkimi dziwy.

Który przez swoje znaki

Dał wodzie winne smaki

W Kanie Galilejskiej.

Wnet prawdziwego Boga poznali,
Gdy zamiast wody wino czerpali.

Hej wino — wino — wino,

Lepsze niż przedtem było.

W Kanie Galilejskiej.

Piotr z Apostoły, stojąc przy dzbanie,
Mówi do Jana „Pij do mnie Janie!”

Hej wino — wino — wino,

Lepsze niż przedtem było.

W Kanie Galilejskiej.

Pił Szymon garncem do Mateusza,
Filip konewką do Tadeusza.

Hej wino — wino — wino,

Lepsze niż przedtem było.

W Kanie Galilejskiej.

Pawle z Maciejem, wam oskomina,
Żeście nie pili takiego wina.

Hej wino — wino — wino,

Lepsze niż przedtem było.

W Kanie Galilejskiej.

Z boku wysuwa się przed kurtynę DZIADEK, wyciągając ku PANU TWARDOWSKIEMU kij z torbą, u której zawieszony dzwoneczek:

DZIADEK

Prosi dziadek, prosi,
Torbę z dzwonkiem nosi,

PAN TWARDOWSKI *daje dukata i wychodzi.*

Pod Panną Maryją siada
I kluski z olejem jada,
Łut tabaczki w dzień wyżyje
I flaszkę wódki wypije,
A w domu babusię bije.

śpiewa

O ja biedny dziad!
Cóż ja będę jadł?
Pójdę sobie na rynecek,
Kupię sobie kukiełeczek,
Będę sobie jadł, jadł, jadł,
Bo ja biedny dziad!

Napił się dziaduś ciepłego winka,
Gonił babusię koło kominka,
Babusia rada rączkami kleszcze:
„A mój dziadusi, gońże mnie jeszcze!”

Musi dziaduś, musi,
Pochlebiać babusi,
Bo babusia dla dziadusia
Pieczonczkę dusi...

mówi

Prosi dziaduś, prosi,
Torbę z dzwonkiem nosi.
Prosi na boskie rany,
Bo mi się trzęsą gałgany.
Kto grosz włoży,
Ten człowiek boży;
A kto nie włoży,
Pójdzie do kozy.

AKT III. ŻŁÓBEK

Przezczysta polska noc zimowa, bielejąca śniegami, wysrebrzona miesiącem. W głębi rysują się niewyraźnie ciemne sylwety wieżyc i kopuł Krakowa, wyżej piętrzą się potężne mury Wawelu. Ponad wieżą Zegarową świeci złocista, samotna gwiazda z długim, promiennym warkoczem; błyszczą w jej blasku dachy królewskiego zamku i katedry, iskrzy się wieży Mariackiej korona, majaczące na lewo mogiła Kościuszki, bielą się zręby Zwierzynieckiego klasztoru.

Cały ten głęboki widnokrąg ujmują z obu stron jak w ramy, wysuwające się z boków gałęzie pobliskich drzew, gęstym puchem okiści obarczone.

W pośrodku, zgarbiona, walczą się prawie szopa, śnieżnymi zwałami zawiana, stoi na wyniosłym zbrzeżku. Stara słomiana strzecha gnie się pod ciężarem śniegu, który wszystko przysypał dokoła i bieli się w błękitnawej księżycowej poświacie. Szopa ma tylko trzy ściany z chrustu, brak czwartej pozwala zajrzeć do wnętrza, skąd bije olśniewający złoty blask od główki DZIECIĄTKA, złożonego w żłobie na sianie. Blask ten szeroką, złocistą smugą kładzie się na śniegu pod szopą. Żłobek półkolem otaczają ANIOŁOWIE z trefionymi kędziorami włosów i złotymi obręczami na czołach; odziani w drogocenne kościelne kapy i dalmatyki, rozpościerają tęczowe skrzydła, w rękach dzierżąc multanki, triangulki, skrzypce, fletnie i organki, lub srebrne kadzielnice, dymiące wonnościami; inni, także z muzycznymi naczyniami i długimi zwojami nut, unoszą się nad szopą; inni obsiedli skłon dachu i girlandy świeżych kwiatów opuszczają ze strzechy, u której, na kształt szklanej frędzli, zwisają lodowe sople.

Z boku na progu szopy siedzi MATKA BOSKA, od stóp do głów okryta zwojami powłóczystej szaty; na lewo stoi ŚW. JÓZEF, ubrany w ubogą oponczę i przepasany skórzanym fartuchem; wspiera się na ciesielskiej pile, a w ręku trzyma kwitnącą lodygę białej lilii.

CHÓR ANIOŁÓW

z podniesieniem kurtyny śpiewa kolędę

Lulajże, Jezuniu, moja perelko,

Lulaj, ulubione me pieścidełko;

Lulajże, Jezuniu, lulajże lulaj,

A Ty Go, matulu, w płaczu utulaj.

Lulajże, różyczko najzdobniejsza,

Lulajże, lilijko najprzyjemniejsza,

Lulajże, Jezuniu... itd.

Lulajże, najmiłsza oczom gwiazdeczko,

Lulajże, najczystsze świata słoneczko,

Lulajże, Jezuniu... itd.

Równocześnie z dala dolatuje stłumiony zrazu, potem coraz potężniejszy śpiew PASTERZY

CHÓR PASTERZY

za sceną, śpiewa

W żłobie leży,

Któż pobieży

Kolędować Małemu

Jezusowi

Chrystusowi

Dziś nam Narodzonemu.

Pastuszkowie przybywajcie,

Jemu wdzięcznie przygrywajcie

Jako Panu naszemu.

Śpiew zbliża się stopniowo i rośnie. Wchodzą PASTERZE. Przodem wiejskie NIEDOROSTKI niosący na kiju dużą sześciokątną gwiazdę, wylepioną z kolorowego papieru, w niej zapalona świeca. Za nimi WIEJSKA MUZYKA: kilkoro skrzypiec, basy, dudy, klarnety. Za muzyką wysypują się gromady ludu z wszelkich ziem polskich: WIELKOPOLANIE i ŚLĄZACY, KUJAWIACY i KRAKOWIACY, GÓRALE i HUCUŁY, LUBELSKIE i ŁOWICKIE w samodzielnym tkaninach,

RUSINI, ŻMUDŹ, LITWINI, KASZUBY, MAZURY. *Mężczyźni i kobiety, dzieci i starzy, wszyscy postępują powoli, śpiewając. Każda ziemia niesie swoje plody.*

CHÓR PASTERZY

My zaś sami
Z piosnkami
 Za wami pośpieszymy,
A tak tego
Malerńskiego
 Niech wszyscy zobaczymy:
Jak ubogo narodzony,
Płacze w stajni położony;
 Więc Go dziś ucieszymy.

Kłękają i dary kładą na wyniosłości pod progiem szopy. MATKA BOSKA i ŚW. JÓZEF dziękują uśmiechami i skinieniem głowy.

CHÓR PASTERZY

Naprzód tędy
Niechaj wszędy
 Zabrzmi świat w wesołości
Że posłany,
Jest nam dany
 Emanuel w niskości.
Jego tedy przywitajmy,
Z Aniołami zaśpiewajmy:

CHÓR ANIOŁÓW RAZEM Z PASTERZAMI

Chwała na wysokości!

CHÓR PASTERZY

Witaj Panie,
Cóż się stanie,
 Że rozkoszy niebieskie
Opuściłeś,
A zstąpiłeś
 Na te niskości ziemskie?

CHÓR ANIOŁÓW

Miłość moja to sprawiła,
Że człowieka wywyższyła
 Pod nieba Empirejskie.

CHÓR PASTERZY

Czem w źłóbeczku,
Nie w łódeczku,
 Na sianku położony?
Czem z bydlęty,
Nie z panięty,
 W stajni jesteś złożony?

CHÓR ANIOŁÓW

By człek, sianu przyrównany,
Grzesznik, bydlęciem nazwany
 Przeze mnie był zbawiony.

CHÓR PASTERZY

Twoje państwo
I poddaństwo
Jest świat cały, o Boże.
Tys polny kwiat,
Czemuż Cię świat
Przyjąć nie chce, choć może?

CHÓR ANIOŁÓW

Bo świat doczesne wolności
Zwykł kochać, mnie zaś w swej złości
Krzyżowe ściele łoże...

KOBIETY I DZIEWCZĘTA

Chór śpiewa

Przylecieli tak śliczni Anieli
Wszyscy w bieli złote piórka mieli.
Przynieśli nam wesołą nowinę
Panna czysta zrodziła Dziecinę.
A zrodziwszy w pieluszki powiła
A powiwszy na sianku złożyła.
Leży, leży Jezus malusieńki,
Leży, leży Jezus nagusieńki.
Zdjęła Panna swój rąbeczek z głowy
Ściele w żłóbku Panu Jezusowi.
A nynajże Drogie Serce moje,
Bo Cię kocham ponad życie swoje.

MATKA BOSKA zdejmuje z głowy rąbek biały i ściele DZIECIĄTKU w żłobek. Podczas tego CHÓR KOBIET I DZIEWCZĄT śpiewa dalej. Siedzącą na progu szopy MATKĘ BOSKĄ otoczyły kołem i klęcząc, ściskają Ją za kolana.

Od strony Krakowa słychać nowy zbliżający się chór. Wchodzą tłumnie RZEMIEŚLNICY z chorągwiemi cechowymi, ale ubrani jak zwykle przy pracy, każdy z narzędziami swego zawodu.

CHÓR RZEMIEŚLNIKÓW

śpiewa

I my też przychodzimy, ubodzy ludzie
Pokłon Panu oddać w tej lichej budzie.
Szewcy, krawcy, sukiennicy,
Kuśnierz, piekarz, powroźnicy,
Cieśla z kowalem.

PASTERZE rozstępują się i stają na wyniosłości po obu stronach szopy, zostawiając przed progiem wolne miejsce w smudze złotego blasku. Chorągwie cechowe zniżają się do ziemi.

KRAWIEC

Ja Tobie przynoszę, niebieski Panie,
Jedwabiem podszyte śliczne ubranie
I koszulek pół tuzina,
Żeby nie ziębła Dziecina
Na takim mrozie.

CHÓR RZEMIEŚLNIKÓW

Piekarzu z kuśnierzem, a wy co macie?
Jakie podarunki Panu oddacie?

PIEKARZ

Ja bochenek świątły chleba...

KUŚNIERZ

Kożuszka Mu też potrzeba,
Bo w zimnie leży.

SZEWEC

I ja też przychodzę, szewczyk ubogi.
Przynoszę trzewiczki na Twoje nogi.
Serce moje Ci otworzę,
Co kto może, przyjmij Boże
Tu utajony!

CIEŚLA I STOLARZ

Ja, cieśla z stolarzem, krzyżyk Ci zrobię...

POWROŹNIK

Ja, powroźnik, powróż Ci przysposobię...

KOWAL

Ja, kowal, gwoździ nakuję,
Tobie Jezu podaruję
Na ręce, nogi.

Dzwon Zygmunowski zaczyna bić wśród nocnej ciszy. Wszyscy pozierają⁴² za scenę.

CHÓR PASTERZY I RZEMIEŚLNIKÓW

śpiewa

Mędrcy świata, Monarchowie,
Gdzie spiesznie dążycie?
Powiedźcie nam trzej Królowie,
Chcecie widzieć Dziecię?
Ono w żłobie nie ma tronu
I berła nie dźrzyży,
A proroctwo Jego zgonu
Już się w świecie szerzy.

RZEMIEŚLNICZY ustawili się na bokach, z chorągwiemi cechowymi. Wśród bicia Zygmunowskiego dzwonu wchodzi ORSZAK TRZECH KRÓLÓW: przodem dwaj biali ARCHANIOŁOWIE wiodą PIASTA, który toczy przed sobą koło i przechodzi w milczeniu na przeciwną stronę sceny, skłoniwszy się przed szopą.

W ślad za nimi MIECZYŚLAW I⁴³ z krzyżem i BOLESŁAW CHROBRY z Szczerbcem, obaj tak, jak na poznańskim pomniku. Za nimi ŁOKIETEK z chorągwią, na której wyszyty biały orzeł piastowski. Wreszcie w płaszczu królewskim i koronie KAZIMIERZ WIELKI, niosący złocistą puszkę. Poszedłszy ku progom szopy ANIOŁOWIE PIASTA stają po dwóch stronach u unijścia⁴⁴; KAZIMIERZ WIELKI klęka.

KAZIMIERZ WIELKI⁴⁵

Niechaj będzie pochwalony
Chrystus, niebieski Królewic,

Król

⁴²pozierać (daw.) — spoglądać. [przypis edytorski]

⁴³Mieczysław I — chodzi o księcia Mieszka I. [przypis edytorski]

⁴⁴unijście (daw.) — wejście. [przypis edytorski]

⁴⁵Kazimierz Wielki — król Polski w latach 1333–1370. W historiografii uważany za jednego z najwybitniejszych władców. Jego postać w dramacie rozpoczyna pochodź ważnych bohaterów historycznych, którzy gromadzą się przy żłóbku Jezusa. [przypis edytorski]

W onej szopie urodzony
Z Królowej matek i dziewic.
Jak w Piastowe progi kmieci
Posłałeś swoje anioły,
A Piast witał je w pasiece
I sadzał za swoje stoły —
Tak dziś, gdy Twa gwiazda świeci,
Chłopów król, wnuk Piasta dziada,
Wita Cię, Boże, wśród kmieci
I mirrę wonną Ci składa.

MATKA BOSKA przyjęła szkatułę z mirrą i oddała św. JÓZEFOWI; KAZIMIERZ WIELKI podnosi się i odstępuje na bok. W szacie, na której połączone herby Korony i Litwy, postępuje JADWIGA, z krzyżem w ręku, wiodąc za sobą JAGIEŁŁĘ w purpurze i w koronie, z naczyniem, w którym błyszczą złoto. Sama na bok usunąwszy się, przepuszcza JAGIEŁŁĘ przed szopę, za nim kroczą powoli ZYGMUNT AUGUST w kołpaku W. Ks. Litewskiego z aktem Unii Lubelskiej w ręku. Rozstąpili się na boki, a JAGIEŁŁO kłęką.

JAGIEŁŁO⁴⁶

Wszystko nam dałeś, co dać mogłeś Panie:
W glorii złotej długie panowanie,
I Apostolstwo świętej Twojej wiary,
I zwycięstwami szumiące sztandary,
I w jedną złotą związałeś Koronę
Narody bratnią miłością złączone;
Przez ten wiek złoty naszego żywota
Dziś od nas, Panie, racz przyjąć dar złota.

Złożył złoto u stóp NAJŚWIĘTSZEJ PANNY i powstawszy, usuwa się trzeciemu królowi, który nadchodzi poprzedzony orszakiem: BATORY w węgierskim kopieniaku i okrągłej czapce z kapłonią kitą, idzie obok WŁADYSŁAWA IV i JANA KAZIMIERZA, ubranych w stroje szwedzkie i czarne kapelusze z piórami strusimi. Za nimi zbliża się JAN III w płaszczu królewskim, narzuconym na długi żupan i w koronie na głowie. W ręku poźlocista puszcza z kadzidłem. Podchodząc ku szopie, zdejmując koronę z głowy.

SOBIESKI⁴⁷

kłęką

Ciebie Boga chwalimy
I Panem wyznawamy;
Z kadzidlany dymy
Serca i miecz bez płamy
Do Ciebie podnosimy
Przeciwko pohańcowi
Twa Moc nas powołała,
Rycerze my Krzyżowi;
Nie nam, nie nam bądź chwała,
Lecz Twemu Imieniowi.
Kadzidło woni drogiej
Niesiemy Tobie w dani.
A księżyc złotorogi
Niebieskiej naszej Pani
Rzucimy dziś pod nogi.

Złożywszy kadzidło, podnosi się i odstępuje na bok, dając znak ręką HUSARZOWI, który stał w głębi poza nim z turecką chorągwią zieloną, na której złoty półksiężyc. Muzyka gra

⁴⁶Władysław Jagiello — król Polski w latach 1386–1434, znany z prowadzenia wojen z Zakonem Krzyżackim i zwycięstwa pod Grunwaldem w 1410r. [przypis edytorski]

⁴⁷Jan III Sobieski — król Polski w latach 1674–1696, znany ze zwycięstwa nad Imperium Osmańskim w bitwie pod Wiedniem w 1683r. [przypis edytorski]

marsz tryumfalny Sobieskiego. ANIOŁOWIE w szopie biorą DZIECIĄTKO ze żłobu na ręce i podają MATCE. Na ramiona i głowę NAJŚWIĘTSZEJ PANNY zarzucają olbrzymi płaszcz, drogimi kamieniami sadzony, po czym Jej i Dzieciątku na głowy kładą korony, tak iż przemieniła się w Bogarodzicę Częstochowską.

HUSARZ SKRZYDLATY⁴⁸

w takt muzyki postępuje ku szopie z kopia i zieloną wezyrską chorągwią

Bogarodzico Dziewico,
Polskiej Korony Królowo,
Mieczą mego błyskawicą
I krwią moją purpurową
Służyłem Ci, sługa wierny,
Skrzydlaty Husarz pancerny.

Chorągiew wezyrską z potrzaskanym drzewcem i wielkim srebrnym półksiężycem ściele do nóg NAJŚWIĘTSZEJ PANNY.

W Twe Imię, Dziecino Boża,
Gromiłem Turki, Tatary,
Polski od morza do morza
Broniłem i świętej wiary:
Jam chrześcijaństwa straż przednia
Spod Chocima i spod Wiednia,

usuwa się na bok.

Przygrywka na nutę pieśni konfederackiej — wchodzi

KONFEDERAT BARSKI⁴⁹

w kontuszu i delii z szablą w garści. Przed szopą zdejmuje z głowy konfederatkę

Otom z tych, co byli w Barze,
Konfederacy rycerze,
Przy ojczyźnie i przy wierze
Stałem i przy tym sztandarze,
Gdzie z Krzyżem Pańskim wyszyty
Był herb Rzeczypospolitej.
Na schizmę i na gwałt carski
Podniosłem tę karabelę,
A dziś, konfederat barski,
W proch się przed tym żłóbkiem ściele —
Polak, defensor Mariae⁵⁰,
Błagam niech Patria⁵¹ odżyje!

Pochylony kornie⁵², karabelę dorzuca do darów leżących na progu szopy i ustępuje na bok. Przygrywka na nutę Raz pamiętam z wieczora, wchodzi KOSYNIER KOŚCIUSZKOWSKI z kosą.

KOSYNIER⁵³

przykląkł na oba kolana

Przenajświętsza Panienczko
Chcę Ci ucałować nóżki,
Bom Twoje krakowskie dziecko,
Twój kosynier spod Kościuszki.
Oj, Częstochowska Panienko
I Ty Dziecino Najśłodsza,
U Raclawic ja tą ręką

⁴⁸Husarz skrzydlaty — żołnierz husarii, wojska Rzeczypospolitej w XVI/XVIIIw. [przypis edytorski]

⁴⁹Konfederat barski — uczestnik Konfederacji Barskiej z 1768 r. [przypis edytorski]

⁵⁰defensor Mariae (łac.) — obrońca Maryi. [przypis edytorski]

⁵¹Patria (łac.) — Ojczyzna. [przypis edytorski]

⁵²kornie (daw.) — z szacunkiem. [przypis edytorski]

⁵³Kosynier — uczestnik powstania kościuszkowskiego z 1794 r. [przypis edytorski]

Moskwę kosił, jako potrza.
Przed zbójcami moskiewskimi
Naszej zagrody domowej
Broniliśma i tej ziemi
I Ciebie naszej Królowej.
Oj siekliśmy, co się zmieści,
Aże krwią spłynęło pole —
Dziś Ty nas pociesz w boleści,
Wejźryj na polską niedolę.

*Czerwoną krakuskę kładzie, jako dar spod stopy Matki Boskiej i usuwa się o parę kroków.
W takt przygrywki Marsza Legionów wchodzi LEGIONISTA spod Dąbrowskiego.*

LEGIONISTA⁵⁴

Pani niebieskiego dworu,
Pod Dąbrowskim jenerałem
Z mieczem w garści hardo stałem,
Broniąc polskiego honoru.
Jak tej Ojczyzny, co umarła,
I Twoim byłem żołnierzem,
Tak nam daj, niechaj odbierzem,
Co nam obca moc wydarła.

*Zniżywszy szablę do ziemi, salutuje, po czym ustępuje na bok, czyniąc miejsce UŁANOWI
z 1831 R. który wkracza przy dźwiękach melodii: Na wojence jak to ładnie.*

UŁAN Z 1831 R.⁵⁵

salutuje szablą

Ułan z polskiego powstania,
Spod Wawru i Ostrołęki,
Do stóp Najświętszej Panienki
I Jezusa szablę skłania,
Prawy syn dawnych Polaków
Spod Orła Białego znaków.
Pani, która w Częstochowie
Królujesz i w Ostrej Bramie,
Jam dał tę szablę i ramię
I krew i serce i zdrowie
Ojczyźnie mojej i Tobie
I Synowi Twemu w żłobie.
Ty, co zrodziłaś na sianie
Boga w Betlejem, w stajence,
Do Ciebie podnoszę ręce,
Usłysz Ty moje wołanie:
Niech się odrodzi na nowo
Twój Naród, Polska Królowo!

Odstępuje na bok. Z przygrywką na nutę: Boże coś Polskę podchodził do szopy POWSTANIEC Z 1863 R., ubrany w czamarkę obszytą barankiem i rogatywką czarną. Pałasz w ręku, strzelba na ramieniu.

POWSTANIEC Z 1863 R.⁵⁶

przyklęka

Na walkę orężną my wstali ostatni
Za polskie Królestwo to Twoje,
Pierś nagą na ogień stawiając armatni,

⁵⁴Legionista — żołnierz Legionów Polskich Dąbrowskiego. [przypis edytorski]

⁵⁵Ułan z 1831 r. — uczestnik powstania listopadowego. [przypis edytorski]

⁵⁶Powstaniec z 1863 r. — uczestnik powstania styczniowego. [przypis edytorski]

Twe imię-śmy mieli za zbroję.
Z imieniem Twym szliśmy pod knut w kazamaty⁵⁷,
Nie bledli i pod szubienicą,
Ty duchy męczeńskie, Swych ziem krwawe kwiaty,
Zbierałaś, o Bogarodzico.
O policz je Matko, te męki, te klęski
I pokaż je Swemu Synowi,
Niech Twemu ludowi da doli hart męski,
Niech serce w nich chore uzdrowi!

Odstąpił. Przygrywka na nutę: Dręczy lud biedny... W szarej kapocie, mnąc w ręku czapkę wysuwa się ku szopie UNITA PODLASKI

UNITA⁵⁸

pada na twarz, jak podczas Podniesienia i ręce podnosi
W Polsce dziś radość wszędzie
Wszyscy łamią opłatek,
Więc ja też po kolędzie
Przychodzę na ostatek;
Sam Pan Jezus mnie wita,
Bom z Podlasia Unita.
Ani na mnie pancerze,
Ani błyszczą kontusze,
Lecz trwam w ojców mych wierze
I w niej oddać chcę duszę;
Co po mieczu i tarczy?
Boska pomoc wystarczy.
Przyszedłem do Betlejem,
Przed Panem się uniżę,
Bo w udręczeniu mdlejem
I marzniem na Sybirze!
Udziel Matko swej łaski,
By lud wytrwał podlaski.

*Na kolanach zbliża się do MATKI BOSKIEJ, która mu kładzie rękę swą na głowie
Z muzyką na nutę* Boże Ojczy Twoje dzieci z przeciwnej strony weszła MIESZCZKA
Z KSIĘSTWA POZNAŃSKIEGO, uboga ubrana kobiecina z chustką na głowie. Przystąpiła do
szopy, klęka i ręce wyciąga błagalnie.

MIESZCZKA Z KSIĘSTWA POZNAŃSKIEGO⁵⁹

Zdrowaś Maryjo, co królujesz w chwale,
Tobie na progu betlejemskiej stajni
Składamy krzywdy, jęki, łzy i żale,
My, co ucisku od dziecka zwyczajni.
Jam, jak Ty, — matka! Idę spod Poznania:
Prusak nam dzieci dręczy męką szkolną,
Mowy i pieśni polskiej nam zabrania
Modlić się nawet po polsku nie wolno!⁶⁰
Zlituj się Matko i wejrzyj na Księstwo,
Ublągaj za nas Boskie Swoje Dziecko!
Niech naszym dzieciom siłę da i męstwo,
Niech skruszy przemoc i butę niemiecką!

⁵⁷kazamaty — schrony w dawnych fortyfikacjach; tu: więzienie. [przypis edytorski]

⁵⁸Unita — członek Kościoła Unickiego. [przypis edytorski]

⁵⁹Mieszczka z Księstwa Poznańskiego — mieszkanka zaboru pruskiego. Po raz kolejny Rydel nawiązuje tutaj do sytuacji politycznej w tym zaborze i postępującej germanizacji szkół. [przypis edytorski]

⁶⁰Prusak nam dzieci dręczy męką szkolną, / Mowy i pieśni polskiej nam zabrania / Modlić się nawet po polsku nie wolno! — nawiązanie do germanizacji szkół w zaborze pruskim. [przypis edytorski]

*Z płaczem przypada obok UNITY do nóg BOGARODZICY. Za mieszczką wbiegło kilkana-
ścioro DZIECI SZKOLNYCH*

DZIECI SZKOLNE⁶¹
padając na kolana przed szopą
Jezu, Maryjo,
Niemcy nas biją!

I. DZIEWCZYNKA
z płaczem
Matko Jezusa kochana,
W szkole skatował mnie trzcina...

I CHŁOPCZYK
I mnie, Najświętsza Dziecino!
Patrz, na głowie jaka rana...

II CHŁOPCZYK
Mnie kopał, targał za włoski...

II DZIEWCZYNKA
starsza, do malej, sześciolatniej, która nieśmiało klęczała na boku
Chodź Zosiu do Matki Boskiej

prowadzi ją
Pokaż Najświętszej Pani
Pokrwawione swoje ręce.

MAŁA DZIEWCZYNKA
wyciąga obie rączki pokrwawione ku BOGARODZICY

III CHŁOPCZYK
z płaczem
Nie daj nas, mały Jezusku!

III DZIEWCZYNKA
Broń nas, Matko Jezusowa!

I CHŁOPCZYK
Każą modlić się po prusku...

II DZIEWCZYNKA
A po polsku ani słowa!

IV DZIEWCZYNKA
*najstarsza klęczała w tyle za innymi, wstaje, podchodzi do szopy i wyciąga trzymaną
w rękę przez fartuszek — niemiecki katechizm*
Katechizm niemiecki mamy!

*wyciąga rękę z książką ku NAJŚWIĘTSZEJ MARI PANNIE. ANIOŁOWIE, którzy weszli byli
z Piastem i stanęli po obu stronach szopy, płacząc, słuchając skarg DZIECI SZKOLNYCH.*

I ANIOŁ
ze łzami w głosie

⁶¹*Dzieci szkolne* — dzieci ze strajku we Wrześni z 1906 r. przeciw germanizacji szkół, głównie przeciw przymusowi modlitwy i nauce religii w j. niemieckim. [przypis edytorski]

Na książce czerwone plamy...
Dziewczynie krew z ręki ciecze.

II ANIOŁ

do dziewczynki z katechizmem

Złóż między największe dary,
Między bohaterów miecze,
Między zdobyte sztandary!

DZIEWCZYNIKA *kładzie niemiecki katechizm obok chorągwi wezyrskiej, u stop MATKI BOSKIEJ.*

LEGIONISTA Z 1914 R.⁶²

z przewiązaną głową

Niczym był dla nas trud, rany, kalectwo,
Gdy nam przypadła naszej krwi szkarłatem
Wypisać Polsce żywota świadectwo
Przed Tobą, Boże, i przed całym światem,
I pod królestwo Twoje, Pani święta,
Uczynić z grobów naszych fundamenta!

podchodzi ku żłóbkowi i klęka.

UŁAN BELINY⁶³

Precz z martwością i zgnilizną,
Z małoduszną trwogą precz!
Tobie Boże i Ojczyzno
Piersi nasze krwią niech bryzną
I niech w garści błyska miecz!

salutuje.

BOGARODZICA

podnosi się na progu szopy i stojąc, oddaje DZIECIĄTKO ANIOŁOM PIASTOWYM, którzy je podnoszą w górę i trzymają wysoko, na tle rozpiętych białych skrzydeł. NAJŚWIĘTSZA PANNA oburącz rozpościera swój olbrzymi drogimi kamieniami naszywany płaszcz, pod którym ciska się i tulą UNITA PODLASKI, MIESZCZKA POZNAŃSKA, DZIECI SZKOLNE; garną się podąż KRÓLOWIE, SZLACHTA, RZEMIEŚLNICY, PASTERZE. Zwrócona ku DZIECIĄTKU, klęka przed Nim na progu szopy i wówczas widać na płaszczu perłami szytego białego orła. Wszyscy klękają.

MATKA BOSKA

klęcząc, ręce składa błagalnie

Synu mój, Boże, oto ja na czele
Poddanych moich padam na kolana,
W proch się przed Twoim Majestatem ścielę,
Łzami zalana!
Królową swojej Korony mnie zowie
Naród mój biedny, co mi służy wiernie,
Lecz ta Korona złota na mej głowie —
Rani jak ciernie!

Matka Boska, Matka

Zdejmuje koronę i w obu rękach wzniesioną, trzyma przed DZIECIĄTKIEM
Bo z łez jej perły, ze krwi jej rubiny,
Złoto jej ciężkie, jak kajdan żelastwo...

⁶²Legionista z 1914 r. — żołnierz Legionów Polskich, postać niewystępująca pierwotnie w dramacie Rydla, dodana wraz z rozwojem tradycji scenicznej. [przypis edytorski]

⁶³Ulan Beliny — ułan Legionów Polskich, postać niewystępująca pierwotnie w dramacie Rydla, dodana wraz z rozwojem tradycji scenicznej. [przypis edytorski]

Synu Niebieski, ziemskie moje syny
Są wrogów pastwą!

kładzie koronę na głowę

Patrz, cała Polska pod mój płaszcz się garnie
I z pochyloną w jarzmie wrogów szyją,
lekiem się skarży na swoje męczarnie:

Matko! Maryjo!

A ja, bolesna, jako na Golgocie,
Słucham ich płaczu, serce krwią mi broczy
I żebrząc dla nich łaski, zwracam do Cię
Błagalne oczy...

pochyla się głęboko przed SYNEM

Grzeszni są, Panie, lecz w piekielnej pysze,
Stokroć są gorsi ciemiężce zuchwali,
Ich serce jadem nienawiści dysze

W piersiach ze stali.

Grzeszni są, Panie, lecz sto lat pokuty,
Sto lat niewoli przetrwali za karę,
A duch wynieśli jadem niezatruty

I żywą wiarę!

Grzeszni są, Panie, lecz Ty, co przyrzekasz:
„Ja nadłamaną trzciny nie dołamię”;
Na prośbę Matki już ich dłużej nie karz,
Powściągnij ramię!

wyciąga ręce

Na żywot Matki, na piersi matczyne,
Które Cię karmią, na krzyż Twój i mękę —
Błagam: Odrodzin przybliź im godzinę!
Podaj im rękę!

z płaczem całuje stopy DZIECIĄTKA

CHÓR WSZYSTKICH LUDZI

przy dźwiękach organu i dzwonów krakowskich w oddali, śpiewa

Podnieś rączkę Boże Dziecię,
Błogosław Ojczyznę miłą —
W zdrowiu ducha, w mężnym bycie
Wspieraj jej siły Swą siłą,
Dźwignij i okryj ją chwałą
Między wolnymi ludami...

CHÓRY ANIELSKIE

przy wtórze anielskiej muzyki

A Słowo Ciałem się stało
I mieszkało między nami.

DZIECIĄTKO rączkę podnosi do błogosławieństwa.

ZMIANY I UZUPEŁNIENIA W III AKCIE w układzie TADEUSZA KREMERA

Dla użytku sceny dzisiejszej zmiany T. Kremiera należy wprowadzić po słowach UNITY,
a z pominięciem poprzedzających słów Powstańca z r. 1863 według Rydla.

*Słychać dźwięki Hejnału z wieży Mariackiej. Wchodzą wolno: MICKIEWICZ, SŁOWACKI
i KRASIŃSKI i przyklękają przed Żłóbką.*

MICKIEWICZ⁶⁴

Boga Rodzico! Mario! W dniach zaguby
 Królowie nasi, modląc Twej obrony
 I Twej przyczyny, ze świętymi śluby
 Na Twym ołtarzu kładli swe korony
 Wiekami stare, któreś Ty im potem
 Wracając, jakby nowym były złotem
 I diamentem: dziw chwycił za oko,
 Tak były jasne, piękne i szeroko.
 Oto my teraz u Twych stóp składamy
 Nasze żywoty i nasze nadzieje:
 Niech i nad nami oko Tve jaśnieje.
 Niech i my w Tobie swą obronę mamy.
 Pośród pastuszków syn Twój urodzony,
 Przed maluczkimi uchylił zasłony,
 To im objawił, co krył przed wielkimi.
 Oto maluczcy także pastuszkowie
 Królestwa Twego, Polski Twej synowie,
 Oto z rękami powyciąganymi
 Klęczą przed Tobą; jak kwiaty w posusze
 O kroplę rosy, tak błagają Ciebie,
 Abyś to dla nich uczyniła w niebie,
 O co ich polskie proszą serca, dusze:
 Objaw nam sposób ojczyzny zbawienia.
 A jeśli ciężkie były przewinienia,
 Jeśli krwią trzeba odpowiedzieć za nie,
 Na nas niech spadnie wszelkie ukaranie.
 Niech w odkupieniu nasza krew się toczy,
 Lecz niech do Polski Bóg nawróci oczy.
 Niech jej przebaczy i niech już odwoła,
 Którego posłał — z gniewem swym — anioła.

Pochyla głowę i tak trwa czas dłuższy.

SŁOWACKI⁶⁵

We łzach — Panie — ręce podnosimy do Ciebie!
 Odpuść nam nasze winy!
 Niech będzie Twoja wola na ziemi i w niebie!
 Przez nas czyn Twoje czyny!
 Niechaj się Twoje imię na wysokościach święci,
 Niech się święci trzy razy,
 Abyśmy już nie byli z ksiąg żywota wyjęci
 Dla naszych ran i zmayı.
 Wspomnij, cośmy cierpieli pod chłostą trzech mocarzy,
 A ducha-śmy nie dali.
 Nie poznaliby Ojce naszych bolesnych twarzy,
 Gdyby z grobowców wstali.
 Gdyśmy cierpieli mocno, wołaliśmy do góry
 Jak gołębice: Nie ciśnij!
 Duchy, jak gołębice rozleciały się w chmury.
 Zatrwóż! Niech wróć! Błyszniej!!

pochyla się jak MICKIEWICZ.

⁶⁴*Boga Rodzico! Mario! (...)* — kwestia nawiązująca do francuskiego dramatu Mickiewicza *Konfederaci barscy*. [przypis edytorski]

⁶⁵*We łzach, Panie, ręce podnosimy do Ciebie! (...)* — kwestia nawiązująca do polemicznego względem Kraśńskiego tekstu Słowackiego zatytułowanego *Do autora trzech psalmów*. [przypis edytorski]

KRASIŃSKI⁶⁶

Królowo Polski! Królowo Aniołów!
Ty, coś na świecie przeboleła tyle,
Gdy Syn Twój zstąpił do ziemskich padolów,
Skróć umęczonej Polsce Twej — mąk chwile.
Królowo Polski, Królowo Aniołów,
Roztocz ponad nią tęczę Twej opieki,
Odwiąż jej ręce od katowskich kołów,
Bądź jej aniołem, teraz i na wieki.
Królowo Polski, Królowo Aniołów.
Ten świat się rozpadł i rozdziera siebie,
Lecz żadna z jego rozerwanych połów
Już się nie modli — o Mario — do Ciebie.
My jedni tylko, paląc się na stosie,
Wciąż ślemy modły w Twój bezmiar daleki.
Poznasz poddanych — Królowo — po głosie.
Bądź nam aniołem teraz i na wieki!

Pochyla głowę. Po krótkiej chwili wszyscy trzej podnoszą głowy i składają ręce do modlitwy:

MICKIEWICZ⁶⁷

Boże, Ojcze!
Wróć nas do ojczyzny naszej!
Synu, Zbawicielu! — —
Zbudź z martwych ojczyznę naszą!

Słychać dalekie pioruny, widać rzadkie jeszcze błyskawice
O wojnę powszechną ludów...

CHÓR WSZYSTKICH
Prosimy Cię Panie!

MICKIEWICZ
O broń i orły narodowe...

CHÓR
Prosimy Cię Panie!

MICKIEWICZ
O niepodległość, całość i wolność ojczyzny naszej...

CHÓR
Prosimy Cię Panie!

MATKA BOSKA⁶⁸

kłęcząc, ręce składa błagalnie
Synu mój, Boże, oto ja na czele
Poddanych moich padam na kolana,
W proch się przed Twoim Majestatem ścielę,
Łzami zalana!

⁶⁶*Królowo Polski! Królowo Aniołów!* — kwestia nawiązująca do *Hymnu* Zygmunta Krasińskiego. [przypis edytorski]

⁶⁷*Boże, Ojcze! Wróć nas do ojczyzny naszej!* (...) — kwestia nawiązująca do *Ksiąg Narodu Polskiego i Pielgrzymstwa Polskiego*. [przypis edytorski]

⁶⁸*Matka Boska* — kwestia z oryginalnej wersji dramatu Rydla. [przypis edytorski]

Królową swojej Korony mnie zowie
Naród mój biedny, co mi służy wiernie,
Lecz ta Korona złota na mej głowie —
Rani jak ciernie!

Zdejmuje koronę i w obu rękach wzniesioną, trzyma przed DZIECIĄTKIEM
Bo z łez jej perły, ze krwi jej rubiny,
Złoto jej ciężkie, jak kajdan żelastwo...
Synu Niebieski, ziemskie moje syny
Są wrogów pastwą!

kładzie koronę na głowę
Patrz, cała Polska pod mój płaszcz się garnie
I z pochyloną w jarzmie wrogów szyją,
Jękiem się skarży na swoje męczarnie:
Matko! Maryjo!
A ja, bolesna, jako na Golgocie,
Słucham ich płaczu, serce krwią mi broczy
I zebrząc dla nich łaski, zwracam do Cię
Błagalne oczy...

pochyla się głęboko przed SYNEM
Grzeszni są, Panie, lecz w piekielnej pysze,
Stokroć są gorsi ciemiejce zuchwali,
Ich serce jadem nienawiści dysze
W piersiach ze stali.
Grzeszni są, Panie, lecz sto lat pokuty,
Sto lat niewoli przetrwali za karę,
A duch wynieśli jadem niezatruty
I żywą wiarę!
Grzeszni są, Panie, lecz Ty, co przyrzekasz:
„Ja nadłamaną trzciny nie dołamię”;
Na prośbę Matki już ich dłużej nie karz,
Powściągnij ramie!

wyciąga ręce
Na żywot Matki, na piersi matczyne,
Które Cię karmią, na krzyż Twój i mękę —
Błagam: Odrodzin przybliź im godzinę!
Podaj im rękę!

z płaczem całuje stopy DZIECIĄTKA.
W czasie słów Bogarodzicy ściemnia się zwolna. Coraz częstsze błyskawice i pioruny. W miarę, jak kończą się słowa, uspakaja się, ucisza, rozjaśnia, a gdy NAJŚWIĘTSZA PANNA całuje stopy DZIECIĄTKA, nastaje jasność pełna, a z dala dochodzą słabe, po chwili wzrastające na sile tony: Hej strzelcy wraz. Wśród pełnych tonów pieśni wchodzi i staje przed Żłóbkiem „na bacznosc”, z głową przewiązaną

LEGIONISTA Z R. 1914⁶⁹
Niczym był dla nas trud, rany, kalectwo,
Gdy nam przypadło krwi naszej szarłatem
Wypisać Polsce żywota świadectwo
— Przed Tobą, Boże i przed całym światem,
I pod Królestwo Twoje Pani Święta,
Uczynić z grobów naszych fundamenta!

⁶⁹Legionista z r. 1914 — kwestia z utrwalonej przez tradycję sceniczną wersji dramatu Rydla. [przypis edytorski]

klęka

Teraz słyhać pełne tony Przybyli ulanii wchodzi

ROKITNIAŃCZYK⁷⁰

Polskiej Korony Królowo!
Przenajświętsza Dziewico!
Gdy Ciałem stało się Słowo,
Maryjo — Bogarodzico —
Do stóp Twych i Twego Syna
Padamy na kolana,
Bo oto wybiła godzina
Tęsknotą serc wołana.
Piastowski Orzeł Biały
Do lotu skrzydła rozwija!
Grają zwycięskie hejnały:
Bogiem sławiona Maryja!
Ongiś to pod Samosiera
Wzór dali ojce-rycerze,
Że musi żyć, co umiera,
Z Bogiem zawarłszy przymierze.
Temu to przymierzu wierni
My po zgon poszli zaszczytny,
Imieniem Marii pancerni,
Krwią żyźniąc pola Rokitny.
Zgon nasz, krew braci i blizny
Błogosław Jezu i Panie,
Bo za honor my ojczyzny
Giniem, wierząc w Zmartwychwstanie.

Pada na kolana, głowę wspierając o żłobek. Słyhać melodię Wojenka, wojenka.

ORLĘ LWOWSKIE⁷¹

Z pola walki utrudzony,
Gdziem bił się o Lwowa sławę,
Pani Niebieskiej Korony
Żołnierską zdaję Ci sprawę:
Rozgrzmiły się wszystkie dzwony!
Zagrały larum potężne!
Kto żyw, spieszył do obrony:
Chłop i pan, niewiasty mężne.
Bronili i piędzi ziemi,
Serdeczną krwią ją znaczyli...
Czyż mieliśmy milczeć niemi?...
Nie być tam, gdzie oni byli?...
Na miasta naszego ulicach,
Bojowy wzięliśmy chrzest!
Dziś — radość i duma na ulicach!
Lwów — polskim był zawsze — i jest!!

Przyklęka na kolano; słyhać tony Boże coś Polskę. Z krzyżem wysoko w ręku podniesionym, wchodzi

⁷⁰Rokitniańczyk — uczestnik bitwy pod Rokitną z 1915 r., postać niewystępująca w pierwotnej wersji dramatu. [przypis edytorski]

⁷¹Orle lwowskie — uczestnik walk o obronę Lwowa z 1918–1920 r., postać niewystępująca pierwotnie w dramacie Rydla. [przypis edytorski]

KS. SKORUPKA⁷²

Matko Chrystusa!... I Ty — Jezu drogi!
W mej księżej sukni i z tym krzyżem w ręce,
Kiedy nastala chwila grozy, trwogi,
Szedłem z żołnierzem po męczeńskie wieńce.
Świat cały zadrzał, patrząc na cud Wisły,
Na bohaterski czyn obrońców krzyża;
Zdumiał, że Polski kajdany rozprysły,
Że jej ciemieżce Pan Niebios — uniża.
Dzień to był sądu Twojego — o Panie!
Tyś nam przebaczył! My z win odkupieni!
Stało się — Jezu — Twoje rozkazanie!
Dalszych Twej łaski czekamy promieni!
Wejrzyj — o Matko — na swe wierne dzieci,
Na serc niewinnych ofiarne zmagania!
Tym, co polegli, niechaj Wieczność świeci!
Żyjących — Mario — Twój płaszcz niech osłania!

Pada krzyżem na ziemię. Słysząc melodię Kto się w opiekę. Wchodzi

WETERAN Z 1863 R.⁷³

Ojczy nasz, któryś jest w niebie,
Jakimiż Cię wielbić słowy
I Syna Twego i Ciebie
Święta Pani — Częstochowy?
Starzec, u kresu żywota,
Widzę oczyma zgasłymi,
Jak zorza wolności złota
Jaśniej na polskiej ziemi.
Wolą Twoją było — Panie,
Byśmy pokutę przebyli —
I — nim przyjdzie Zmartwychwstanie,
Długie lata w męce żyli.
Za miecz braliśmy w rozpaczy,
By zerwać więzów obroże,
Mysząc, że Bóg już przebaczy.
Tyś — inaczej — zrzędził — Boże!
I szły lata za latami,
Dni nadziei i zwątpienia.
Myśmy zawsze tacy sami,
Wyglądali... wyzwolenia.
Nadszedł... sześćdziesiąty trzeci...
Sen o szpadzie, sen zwycięski,
Marzony przez Polski dzieci,
Na jawie... stał się dniem klęski.
Lecz Ty, Jezu miłosierny
Dozwoliłeś dożyć chwili,
Że oglądam — sługa wierny,
Tych, co kraj mój wyzwolili!

Padając na kolana, całuje ziemię przed Żłóbką. Rozbrzmiewa Zygmunt z Wawelu, a z nim łączą się dzwony krakowskich kościołów. Na horyzoncie zarysowują się kontury katedry. Wchodzi

⁷²Ksiądz Skorupka — uczestnik Bitwy Warszawskiej 1920 r., jego śmierć stała się jednym z symboli bitwy, postać niewystępująca pierwotnie w dramacie Rydla. [przypis edytorski]

⁷³Weteran z 1863 r. — uczestnik powstania styczniowego z 1863 r., postać niewystępująca pierwotnie w dramacie Rydla. [przypis edytorski]

ŻOŁNIERZ POLSKI ODRODZONEJ⁷⁴

Powstańczej sławy dziedzice
Powiódł w bój — On... Wódz Narodu!⁷⁵
Szablą wykuł nam granice
Od zachodu — aż do wschodu!...
Dziś... nie ma Go między nami...
Śni sen wieczny, nieprzespany...
Z królami i hetmanami
Na Wawelu pochowany.

Bije tylko Zygmunt, inne dzwony milkną.

Tam — w nocy wieczystej ciszy —
Sędziwy Komendant szary
Niechaj Zygmunta usłyszysz,
I przysięgę na sztandary:

Wyciąga szablę — mówiąc wolno.

Ślubuję — z Bogiem — przymierz! —
Krew — dla ojczyzny obrony!
Ślubuję... trwać... w ojców wierze —
Żołnierz Polski Odrodzonej...

Składa szablę u Żłobka i klęka.

BOGARODZICA

klęcząc przed DZIECIĄTKIEM

Ty, co królujesz w Bożej aureoli,
O Synu — bądź pochwalony!
Oto — wywiodłeś z wiekowej niewoli
Naród mój, z win oczyszczony...
Daj mu — o Panie — siłę, moc wytrwania
I uzbrój go cnoty pancerzem,
Moja modlitwa niechaj go ochrania!
On — będzie Wiary szermierzem!
Królowa — sługi wierne — błogosławię
Na życia drogę nową...
I Ty błogosław — Synu — dobrej sprawie
Niech Twoje święci się — Słowo!

obejmuje nogi DZIECIĄTKA.

CHÓR WSZYSTKICH LUDZI⁷⁶

przy dźwiękach organu i dzwonów krakowskich w oddali, śpiewa

Podnieś rączkę Boże Dziecię,
Błogosław Ojczyznę miłą —
W zdrowiu ducha, w mężnym bycie.
Wspieraj jej siły Swą siłą,
Dźwignij i okryj ją chwałą
Między wolnymi ludami....

CHÓRY ANIELSKIE⁷⁷

przy wtórze anielskiej muzyki

⁷⁴Żołnierz Polski Odrodzonej — żołnierz wojska II Rzeczypospolitej, postać niewystępująca pierwotnie w dramacie Rydla. [przypis edytorski]

⁷⁵On... Wódz Narodu! — nawiązanie do postaci Józefa Piłsudskiego. [przypis edytorski]

⁷⁶Chór wszystkich ludzi — kwestia z oryginalnej wersji dramatu Rydla. [przypis edytorski]

⁷⁷Chóry Anielskie — kwestia z oryginalnej wersji dramatu Rydla. [przypis edytorski]

A Słowo Ciałem się stało
I mieszkało między nami.

DZIECIĄTKO *rączkę podnosi do błogosławieństwa.*
ZASŁONA

MODLITWA MATKI BOSKIEJ DO DZIECIĄTKA

według tekstu w Teatrze Krakowskim

O, Jezuniu, w żłóbeczku złożony,
Królu świata, nad świat wywyższony,
Wszyscy Jezusie!

Oto naród rycerzy skrzydlatych,
Co po wiekach świetnością bogatych
Legł w grobie.

Tyś nad jego niedolą się wzruszył,
Przemoc wroga pohańbił i skruszył.
Wszyscy Cześć Tobie!

Anioł gład mu odwalił mocarny,
Lecz go dźwignąć z martwoty cmentarnej
Nie może...

Gdy sam z ducha mocy nie wykrzesze,
Głód i zbrodnia wytepią te rzesze.

Wszyscy Nie dopuść, Boże!

Więc go wspomóż, Panie Nieśmiertelny,
Bo się chwieje, w tych czasów piekielnej
Pokusie,

W tym zamęcie rozumów i sumień,
Niech Twej łaski uzdrowi go strumień...

Wszyscy Jezusie!

Podnieś rączkę, Boże Dziecię...

Wszyscy *śpiewają*

Błogosław Ojczyznę Miłą itd.

MATKA I SYN ZE LWOWA

jak występowali w Teatrze Krakowskim przed wojną

MATKA

Królowa nasza, Matko matek,
Niepokalana Pani dziewic!
Niech ten łamany dziś opłatek,
Niech ten cud w polskim Betlejemie,
Wieść, że narodził się Królewicz,
Innym napoi tchem tę ziemię.

Czy pamiętasz, o Pani,

Te przedziwne święta,

Kiedy z nad krwawych mąk otchłani,

Gród Twój broniły Lwowskie Orłęta?!

To nasza дума, skarb nasz wszystkim,

Te bohaterskie orle chłopcy,

Broniące z rąk przemocy obcej

Drogiego gniazda. — Spójrz, jak listek —

Idąc przed żłódek swego Boga —

Drży ten, co nie drgnął wobec wroga.

ORLĘ LWOWSKIE

My dzieci Lwowa, tego grodu,

Co ponad wszystko drogi nam.

W dniach oblężenia, klęski, głodu,
Niezlomnie trwaliśmy u bram.
 Jak lwy walczyliśmy zażarcie,
 Krwią dzieci spłynął ulic bruk,
 Świat nas skazywał na umarcie,
 A z nami tylko śmierć i Bóg.
Nie żałujemy tej ofiary,
Skoro u Boga, życia tchem,
Gród odkupiliśmy prastary,
By tkwił w koronie polskich ziem.
 Ona i Twoją jest koroną
 Z każdym klejnotem, co w niej tkwi,
 Więc ją niebieską strzeż obroną,
 Aby nie zmarniał plon tej krwi.

KURTYNA

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z [Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur](#).

Ten utwór jest w domenie publicznej.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na [Licencji Wolnej Sztuki 1.3](#). Fundacja Nowoczesna Polska zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w [Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur](#). Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/rydel-betlejem-polskie/>

Tekst opracowany na podstawie: Lucjan Rydel, *Betlejem polskie*, Książnica Polska

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury. Reprodukacja cyfrowa wykonana przez Bibliotekę Uniwersytecką w Toruniu z egzemplarza pochodzącego ze zbiorów Biblioteki.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aleksandra Kopec-Gryz, Aleksandra Sekuła, Ilona Kalamon, Paulina Choromańska, Pola Tujdowska, Zuzanna Pyzikiewicz.

Okładka na podstawie: *Madonna z Dzieciątkiem, Wyspiański, Stanisław (1869-1907)*, domena publiczna

ISBN 978-83-288-6263-0

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Nowoczesna Polska – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przekaż 1% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Nowoczesna Polska, KRS 0000070056.

Dołącz do [Towarzystwa Przyjaciół Wolnych Lektur](#) i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: [szczegóły na stronie Fundacji](#).